

**Ceny prenumeraty:
we Lwowie**

bez doręczenia do domu miesięcznie . . . zł. 5.80
z dostawą do domu . . . zł. 6.10

na prowincji

z przesyłką poczt. . . zł. 6.10
za granicą . . .

Num. 11.
Lw.

Praca
Biблиотека Jagiellońska

Słowo Polskie

wychodzi codziennie rano

Ceny ogłoszeń:

Za 1 wiersz milimetr. (6 1/2 cm szer.) w zwykłych ogłoszeniach gr. 30, w nadesłanym i w nekr. gr. 50, w kronice, repertuar dział gospodarczy, paskiw tekście gr. 20, pod nagłówkiem na pierwszej stronie zł. 1.—. Za jedno słowo w drobnych ogłoszeniach gr. 10, kupno i sprzedaż słowo gr. 12, matrymonialne, korespondencje prywatne za słowo gr. 20, dla poszukujących pracy gr. 5. Z zastrzeżeniem miejsc 25 proc. Zagranicą 50 proc. drożej.

Rękopisy w sprawach redakcyjnych należy adresować do: Redakcji Słowa Polskiego w Lwowie. — Rękopisów nadesłanych nie zwraca się. — Listy w sprawach przedpłaty, odbioru pisma, ogłoszenia i reklamacje uprasza się nadsyłać pod adresem: Administracja Słowa Polskiego w Lwowie. — Adres dla telegr.: Słowo Polskie, Lwów. — Adres Redakcji, Administracji i Drukarni: Lwów, ul. Zimorowicza 15. — Nr. Konta w P. K. O. 150.550. — Telef. Redakcji 27 i 7102, międzydzielowy 27. — Telef. Admin. 14-27. — Telef. Drukarni 14-27.

ZŁE I DOBRE OBYCZAJE.

W odpowiedzi na rozpisana przez Komisję Konstytucyjną Sejmu ankietę na ręce marszałka dr. Świątłskiego na desłał swoje uwagi jeden z najznakomitszych prawników polskich profesor Uniwersytetu Poznańskiego, dr. Antoni Perełtatkowicz. W uwagach swych które niewątpliwie będą stanowiły pierwszorzędną materię do dyskusji konstytucyjnej w Sejmie, prof. Perełtatkowicz proponuje ustanowienie od powiedzialności politycznej ministrów poszczególnych i rządu, jako całości, tylko przed Prezydentem Rzeczypospolitej na wzór republik amerykańskich. Ustawiczna groźba pociągania ministrów do odpowiedzialności politycznej wobec Sejmu, a więc wobec malkontentów partyjnych, niezadowolonych z działalności rządu niekiedy poprostu ze względów personalnych, wprowadza chaos do stosunków prawnopństwowych, zmusza rząd do jawiowania między ugrupowaniami parlamentarnymi. zużywa jego energię na stałe wyszukiwanie kompromisowych formuł odrywa czynnik władzy wykonawczej w państwie od zagadnień bieżących. Przyjęta w Konstytucji marcowej zasada rządów parlamentarnych, w naszych warunkach, wobec braku wyrobienia politycznego społeczeństwa, oraz własnych zwyczajów i tradycji parlamentarnej, — w praktyce sprowadzała się do nierównej przewagi władzy ustawodawczej, tj. Sejmu, nad władzą wykonawczą, tj. nad Rządem.

Okres sejmowładztwa rzucił społeczeństwu przed oczy ogrom niebezpieczeństwa, jakim dla państwa w praktyce były odnośnie przepisy konstytucyjne. Zdanie więc prof. Perełtatkowicza jest nie tylko opinią uczonego i znakomitego prawnika, ale równocześnie jest ono echem obaw, nurtujących społeczeństwo, wyrazem konfliktów i nieporozumień, dojrzających do pozytywnego rozwiązania i usunięcia.

Nic więc dziwnego, że niezależnie od uwag, dotyczących momentów prawnopolitycznych w przyszłej konstytucji, w odpowiedzi prof. Perełtatkowicza znalazło się wiele znamienne zdanie, dotyczące już nie zagadnień prawnych, ale obyczajowych.

— „Zaznaczam, — pisze prof. Perełtatkowicz — że wagę nie mniejszą od reformy przepisów konstytucyjnych przywiązuję do reformy naszych obyczajów politycznych w kierunku podniesienia ich poziomu kulturalnego i moralnego“.

A więc, chodzi o naprawę i zmianę obyczajów, na co obok Marszałka Piłsudskiego niejednokrotnie zwracał i zwraca uwagę. Nie usunąć całkowicie braków i wad najlepiej pisane prawa, najmądrzej ułożone paragrafy Konstytucji, jeśli w pracy państwowej nie będzie panowała zasada naczelną: „dobro Rzeczypospolitej ponad wszystkim“. Nie pomoże sama litera pisanego prawa, jeśli Sejm będzie nie: kuźnią pracy państwowo-twórczej, ale: miejscem dla targów i przetargów międzypartyjnych, trybuna, z której rozchodzą się hasła prywaty. Nie pomogą pisane prawa, jeśli Sejm nie sta nie się na stałe terenem rzetelnych

wysiłków dla dobra państwa, a nie żerowiskiem apetytów i ambicji dla jednostek i partii.

Najcięższym przecież zarzutem, jaki Marszałek Piłsudski postawił partjom politycznym, jest to, że w życiu państwowo-politycznym wniosły niedobre obyczaje, że w zamierzeniach swoich nie kierowały się względami na dobro ogólne, że wprowadziły jako regułę, system szantażu politycznego w stosunku do rządów, domagając się coraz to nowych koncesyj i przywile-

jów za udzielane na terenie parlamentu poparcie.

Takie same złe obyczaje przywódcy partji wprowadzili do życia politycznego nie tylko w parlamencie, ale i w społeczeństwie. Program działania zastąpiono hulaśliwymi obietnicami, argument — frazesem, odpowiedzialność — poczuciem bezkarności, wolność — swawolą i samowolą. Stąd też powstają dzisiaj zaciekle atakopozycji przeciwko obozowi Marszałka Piłsudskiego, który do pracy i jej me-

tod chce w życiu państwowym i politycznym Polski wprowadzić nowe dobre obyczaje, na miejsce wypłenionych chwastów.

Dlatego też obydwie strony, — my i oni, — nie możemy się porozumieć. W tej walce, gdzie chodzi o dobre i złe obyczaje, nie może być kompromisu. Tego wymaga dobro Narodu, nierozdzielnie związane z dobrem Państwa S-ki.

==○==

Hittler stwierdza publicznie teroryzowanie Polaków przez bojówki hitlerowców gdańskich

HITTLER I STENNES PRZED SĄDEM W BERLINIE. — BURZLIWE MANIFESTACJE PUBLICZNOŚCI.

Berlin, 8 maja. (PAT) Przed sądem przysięgłych w Berlinie rozpoczęła się dziś sensacyjna rozprawa przeciwko grupie narodowych socjalistów, oskarżonych o organizowanie napadów zbrojnych na zebrania komunistyczne.

Proces nabiera niezwykle ciekawego charakteru z powodu powołania w charakterze świadków przywódcy partji narodowo-socjalistycznej Adolfa Hittlera oraz jego antagonisty, wykluczonego z partji, kapitana Stennesa, b. przywódcy oddziałów szturmowych hitlerowców.

Gmach sądu od wczesnych godzin

rannych oblegany był przez tłumy publiczności tak, że policja zmuszona była otoczyć gmach podwójnym kordonem. Pojawienie się Hittlera przed gmachem wywołało burzliwe manifestacje u zgromadzonych zwolenników, którzy powitali go podniesieniem ręki i okrzykami: heil Hittler.

Przesłuchiwany Hittler w dłuższym przemówieniu zaprzeczał twierdzenie, że w łonie partji istnieją zbrojne bojówki, których zadaniem ma być teroryzowanie przeciwników politycznych. Partja narodowo-socjalistyczna walczy środkami legalnymi, natomiast ugrupowanie skupiające się o-

koło Stennesa, uprawia politykę teroru, szkodząc w ten sposób ruchowi narodowo-socjalistycznemu

Poruszenie wywołały wyjaśnienia Hittlera w sprawie artykułu, ogłoszonego na łamach „Voelkischer Beobachter“ W artykule tym Hittler twierdzi, że Stennes jako kierownik oddziałów szturmowych w Gdańsku, uprawiał akcję terorystyczną. Hittler istotnie otrzymał informacje stwierdzające, że oddziały szturmowe w Gdańsku zaopatrzone są w broń i legitymacje, uprawniające do noszenia jej. O ile miałyby one udzielić o tem bliższych wyjaśnień, musiałyby prosić trybunał o wykluczenie jawności rozprawy.

W warsztatach kolejowych przywrócono pełną ilość dni pracy.

Warszawa, 8 maja. (PAT.) Minister komunikacji wydał ostatnio zarządzenie do wszystkich dyrekcji kolei państwowych w sprawie przywrócenia z dniem 1 maja w warsztatach kolejowych i parowozowniach pełnej ilości dni pracy w tygodniu.

Również zniesione zostało zarządzenie zmniejszające rzemieślnikom i robotnikom 50 proc. premię.

Wreszcie w okólniku tym minister zarządził przywrócenie urlopów wypoczynkowych w warsztatach.

Kredyt długoterminowy dla rolników Wyniki konferencji u premiera Sławka.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 8 maja. (B) Dziś przedpołudniem odbyła się dalsza konferencja w sprawach finansowo-rolniczych pod przewodnictwem premiera Sławka z udziałem ministrów Zaleskiego, Prystora, Janta-Potczyńskiego oraz wicemin. Koca, który zastępuje bawiącego na urlopie min. Matuszewskiego.

W godzinach popołudniowych po przerwie obiadowej konferencja została wznowiona w tym samym skła-

dzie, jedynie bez udziału ministra rolnictwa.

Na konferencji tej zapasć mają już pewne decydujące postanowienia, dotyczące długoterminowego kredytu dla rolnictwa. Chodzi tu o umieszczenie listów zastawnych Banku Rolnego na giełdach francuskich.

Jak słychać, na konferencjach tych uzgodniono również instrukcje dla delegacji polskiej na międzynarodową konferencję w Londynie.

==□==

Zmiany w raporcie hr. Gravinę.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 8 maja. (G) Berliński „Local Anzeiger“ donosi z Genewy, że raport wysokiego komisarza Ligi Narodów w Gdańsku hr. Gravinę w sprawie stosunków polsko-gdańskich został zmieniony w niektórych punktach na korzyść Polski. Pozatem wycofane zostały z raportu pewne załączniki. Zmiany te są następstwem rokowań między generalnym sekretarzem Ligi Narodów a hr. Graviną.

W tej formie raport będzie przedstawiony rządowi i poddany pod obrady Rady Ligi.

MIN. MATUSZEWSKI W DRODZE DO SZTOKHOLMU.

Berlin, 8 maja. (PAT) Przybył tu minister Matuszewski z małżonką. Państwo Matuszewscy spędziwszy kilka godzin w poselstwie polskim, gdzie byli gośćmi ministra Wysockiego i jego małżonki, o godz. 10.25 odjechali w drogę do Sztokholmu.

„Jeżeli omyliłem się, było to w dobrej wierze”

Mowa Brianda w przeddzień historycznej sesji genewskiej.

Paryż 8 maja. (PAT.) Dzisiejsze posiedzenie Izby Deputowanych wzbudziło wielkie zainteresowanie. Spodziewano wystąpienia Brianda ściągnęło tłumy publiczności. W loży dyplomatycznej zasiadli liczni ambasadorowie i posłowie państw zagranicznych.

Posiedzenie otwarto o godz. 3 po południu. Po przemówieniach dwóch deputowanych Scapiniego i Thebauta, obydwóch niewidomych, ofiar wojny, które wywołały wzruszające wrażenie w Izbie, zarządzono 20-minutową przerwę, poczem wszedł na trybunę Briand.

„Oskarżono mnie, że jestem fałszywym prorokiem. Może jest w tem trochę prawdy, lecz jeżeli omyliłem się, było to w dobrej wierze”.

Oświadczenie to wywołało ogólny pokłask całej Izby.

„Gdy przedsięwziąłem zaraz po wojnie, swoją politykę pokojową, miałem nieprzewidywane przeszkody do zwalczania. Inni na moim miejscu dawno by wszystko porzucili. Ja wytrwałem przy nim przez szereg lat, przy najróżnorodniejszych rzadach i prowadziłem dalej rozpoczęte dzieło.

Mogę się cieszyć z osiągniętych rezultatów. Pokładałem całą moją nadzieję w Lidze Narodów, na tę instytucję z początku dziecinna, która z czasem

rozwinęła się do takiej potęgi, że dziś zależy od niej nie tylko los Europy, lecz całego świata.

Przypominam sprawę Górnego Śląska, kiedy to uzbrojone oddziały obu stron groziły sobie wzajemnie i że wówczas ta młoda Liga Narodów uspokoiła obie strony i ustaliła porządek do dziś nienaruszony.

Przypominam naprężone stosunki między Polską i Litwą, które zaznały się w oficjalnym stanie wojennym. Liga Narodów wezwała przedstawicieli obu tych narodów i ustaliła znowu modus vivendi, które trwa po dziś dzień.

Przypominam wreszcie sprawę opłatom węgierskich, która oczekiwana szereg lat załatwienia od Ligi. I tę sprawę udało się pomyślnie załatwić.

Wierzę mocno, że uda się nam jeszcze w Europie utworzyć stan, który będzie odpowiadać jeżeli nie kompletnej, wymarzonej przezemnie unji europejskiej, to w każdym razie uczynimy wielki krok ku jej urzeczywistnieniu.

Dziś, gdy zdarza się incydent Anschlussu, świadczący o dziwnym zachowaniu się Niemiec, który postawił cały świat w sytuacji bardzo niepewnej, to i we Francji wywołał on nie-

pokóji. Wierzę, że sprawę tę uda się załatwić pokojowo.

Przed sesją Rady Ligi sprawa Anschlussu nie może być zrealizowana. Według wyraźnego brzmienia traktatu wersalskiego, niepodległość Austrii jest zapewniona i zagwarantowana, chyba, że Rada Ligi zdecydowałaby inaczej. Żadne ograniczenie niepodległości Austrii również jest niedozwolone bez zgody Rady Ligi Narodów. W tej kwestji Rada się nie wypowiedziała i żadnej decyzji nie powzięła i uważać Anschluss jako faktu dokonanego nie można.

Czekamy, co powie Genewa o faktach, których dziś jeszcze przesądzić nie można. Wierzę mocno w przyszłość i z tą wiarą opuszczam trybunę.”

Briand zeszedł z trybuny przy hucznym oklaskach całej sali.

Posiedzenie zostało przerwane o godzinie 7:55 wieczorem i wznowione o godz. 10 wieczorem.

W dalszym ciągu posiedzenia zabiorą głos Heriot, Ludwik Marin, Leon Blum i wielu innych mówców, wobec czego głosowania nad porządkiem dziennym trudno spodziewać się przed godziną 2 w nocy.

Dwie nieprawdziwe informacje.

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa. 8 maja (B.) Wczorajsze pisma opozycyjne podały wiadomość, jakoby prokurator sądu apelacyjnego w Warszawie Kazimierz Rudnicki mianowany został prezesem sądu okręgowego w Poznaniu.

Wiadomość ta jest nieprawdziwa. Prezes sądu okręgowego w Poznaniu p. Zakrzewski złożył wprawdzie podanie o zwolnienie go z zajmowanego stanowiska wobec złego stanu zdrowia, jednak następcą jego nie jest jeszcze dotychczas mianowany. Osoba prokuratora p. Rudnickiego nie wchodzi podobno w rachubę przy obsadzeniu prezesury poznańskiego sądu okręgowego, natomiast p. Rudnicki pozostać ma nadal na swym dotychczasowym stanowisku prokuratora apelacji.

Warszawa. 8 maja (B.) Jedno z dzisiejszych pism popołudniowych przyniosło wiadomość, jakoby dyrektor departamentu konsularnego MSZ. b. poseł w Rydze i b. dyrektor departamentu politycznego p. Juliusz Łukasiewicz objąć miał wkrótce stanowisko posła polskiego w Wiedniu.

Zwróciliśmy się w tej sprawie do ministerstwa spraw zagranicznych, które kategorycznie zaprzeczyło, jakoby taka nominacja była zamierzona.

WYSPA RAB (ARBE DALMACJA)

Palace Hotel Praha i Hotel Bristol

Przodujące domy

Kompl. pensja (ze wszystkimi świadczeniami i obsługą) zależnie od położenia pokoju od zł. 14 — do zł. 20 —. 1245n

Zadajcie ilustrowanych prospektów.

Kongres eucharystyczny w Wilnie.

Wilno, 8 maja. (PAT.) Pierwszy na Wileńszczyźnie kongres eucharystyczny rozpoczął się dziś o godz. 3 rano w Ostrej Bramie uroczystym nabożeństwem, odprawionem przez ks. arcybiskupa Jałbrzykowskiego.

Ks. Arcybiskup odczytał pismo sekretarza stanu Pacelliego z wiadomością, że Ojciec św. z największym zadowoleniem przyjął wiadomość o kongresie eucharystycznym, mającym się odbyć w Wilnie i udziela swego błogosławieństwa metropolicie wileńskiemu oraz wszystkim wiernym, którzy w kongresie eucharystycznym wezmą udział.

O godz. 16 w sali Rady miejskiej ks. biskup Michałkiewicz jako przewodniczący kongresu otworzył pierwsze posiedzenie. Uchwalono wysłać za pośrednictwem metropolity depesze hołdownicze do Ojca św. Piusa XI i do p. Prezydenta Mościckiego.

Następnie witał uczestników kongresu metropolita wileński ks. Jałbrzykowski, wojewoda Kirtiklis, reprezentant miasta Wilna, rektor Uniwersytetu Stefana Batorego, posłanka Kirtiklisowa i in. Po tych powitaniach nastąpiły referaty.

UNIEWINNIONY MORDERCA NARZECZONEJ.

Paryż. 8 maja. (PAT.) Dzisiaj zakończył się tu, toczący się od dwóch dni przed sądem przysięgłych proces inż. Andre Bourdin, oskarżonego o zabójstwo swej narzeczonej.

Andre Bourdin zastrzelił swą narzeczoną w porzywie rozpaczy, gdy się do niego zbliżyła idąc flirtować. Sąd przysięgłych oskarżonego uniewinnił.

22 oficerów rozstrzelano w Charkowie

Wśród rozstrzelanych — kilku Rusinów z Małopolski.

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa. 8 maja (G.) Z Charkowa donoszą: Charkowskie GPU dokonało krwawej egzekucji na 22 wyższych oficerach ukraińskiego okręgu wojskowego, którzy przed miesiącem aresztowani zostali pod zarzutem przygotowywania rewolucji wojskowej na Ukrainie. Egzekucji dokonano na podwórzu miejscowego więzienia, na mocy wyroku kolegium wszechukraińskiego GPU, ponieważ władze sowie-

skie ze względów politycznych nie chciały wytaczać aresztowanym wyższym oficerom procesu sądowego.

Wśród rozstrzelanych znajduje się b. dowódca ukraińskich strzelców siczowych Hryć Kosak, który ostatnio był komendantem szkoły czerwonych dowódców w Czuhajewie. Jednocześnie rozstrzelano kilku oficerów narodowości ruskiej, pochodzących z Małopolski wschodniej.

Okres upałów już mija?

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa. 8 maja (Tel. wł.) Komunikat PIM. Po kilku dniach okresu pogody pięknej i bardzo ciepłej dziś na zachodzie kraju nastąpiło ochłodzenie, a niebo zaciągnęło się chmurami. Na wschodzie trwała prawie aż do wieczora pogoda bezchmurna, a temperatura była bardzo wysoka. O godz. 14 notowano 15 st. w Poznaniu i Zakopanem, 17 st. w Cieszyńcu, 18 st. w Toruniu, 19 st. w Łodzi, 20 st. w Krakowie, 21 st. w Mławie, 22 st. w Warszawie i Kielcach, 23 st. we Lwowie i Lubli-

nie, 24 st. w Pińsku i Brześciu, 25 st. w Tarnopolu i Suwałkach, 26 st. w Wilnie, 27 st. w Zaleszczykach.

Prawdopodobny przebieg pogody w dniu 9 b.m.: w Małopolsce wschodniej, na Podolu, Wołyniu, Polesiu i w Wileńskiem: Pogoda słoneczna, miejscami możliwe opady, temperatura około 24 st. Słabe wiatry południowo - wschodnie i południowe, wieczorem wzrost zachmurzenia, ochłodzenie i wiatry zachodnie.

POLSKI OKRĘT ZNALAZŁ SIĘ W TRUDNEJ SYTUACJI.

Londyn. 8 maja. (PAT.) Statek polski przybył tu w poniedziałek, wskutek strajku w dokach Brauna, stał w porcie przez trzy dni niewyladowany. Dopiero dziś robotnicy, nie przerywając zasadniczo strajku, zgodzili się wyladować przeszło 2000 ton ładunku „Premiera”, głównie bekonów, jaj i ziemniaków, celem zabezpieczenia od zepsucia. Z powodu tej przeszkody „Premier” nie odejdzie w tym tygodniu do Polski.

W TURCJI OBNIŻAJĄ PENSJE URZĘDNICZE.

Stambuł. 8 maja. (PAT.) Rząd zamierza zredukować podatki o 20 proc. oraz zmniejszyć kadry urzędników o 30 proc.

NIEMIECKA LINJA LOTNICZA AFGANISTAN—PERSJA.

Moskwa. 8 maja. (PAT.) Niemieckie zakłady Junkersa zawarły umowę z rządem afganistańskim na eksploatację linii lotniczej Afganistan—Persja.

ZAMIAST DO FRANCJI ZAJECHALI Z POWROTEM DO GDYNI.

Tallin. 8 maja. (PAT.) Na statku estońskim „Newrak”, który przybył tu z Gdyni, wykryto, już po wyruszeniu z portu gdyńskiego, trzech Polaków: Antoniaka, Olszewskiego i Grzybowski. Wszyscy trzej mieli zamiar udać się do Francji, gdzie zamierzali poszukiwać pracy; sądząc, że „Newrak” jest statkiem francuskim, schowali się w magazynie towarowym tego okrętu. Ślepych pasażerów odesłano do Polski na „Chorzowie”.

JUGOSŁAWIA DOSTAŁA POŻYCZKE FRANCUSKĄ?

Wiedeń. 8 maja (PAT.) „N. Freie Presse” donosi z Belgradu, że wedle wiadomości niepotwierdzonych jeszcze urzędowo w Paryżu miało wczoraj nastąpić sfinalizowanie jugosłowiańskiej pożyczki państwowej.

Pożyczki udzieliła grupa Banków francuskich, w skład której wchodzi między innymi: Credit Lyonnais, Banc de Paris i de Pays Bas, jakoteż Credit Belge. Pożyczka wynosić ma 1 miliard franków francuskich, kurs emisji 87, oprocentowanie 7 i jedna czwarta. Pożyczka zaciągnięta została na lat 30.

REDAKTOR „MATIN’A” BADA STOSUNKI NA WĘGRZECH.

Budapeszt. 8 maja (PAT.) Przybył tu na kilka dni redaktor „Matin’a” Juliusz Sauerwein, który zamierza wejść w kontakt z odpowiedzialnymi czynnikami politycznymi Węgier, celem zapoznania się z gospodarczymi stosunkami węgierskimi. Wizyta Sauerweina ma pozostać w związku z projektowaną austriacko - niemiecką unią celną i kontrproponacją Brianda

TRZECH GŁÓWNYCH KANDYDATÓW NA PREZYDENTA FRANCJI.

Paryż. 8 maja. (PAT.) Leon Bernard, obecny minister sprawiedliwości którego kandydatura na stanowisko prezydenta republiki została wysunięta przez pewne koła parlamentarne, oświadczył wczoraj stanowczo, że nie będzie w żadnym razie kandydował przeciwko Briandowi.

Tym sposobem walka ograniczy się między Briandem a Doumerem, prezydentem senatu, oraz ministrem wojny — Maginet, którego popierają żywioły nacjonalistyczne.

TREVIRANUS ZJEŻDŻA DO OPOLA.

Katowice. 8 maja. (PAT.) „Ostdeutsche Morgenpost” donosi z Gliwic, że dnia 9 b.m. przybędzie na Śląsk Opolski, minister terenów okupowanych Treviranus i wygłosi przemówienie.

MILJONOWY DEFICYT BUDŻETU RZESZY.

Berlin. 8 maja. (PAT.) Według komunikatu ministerstwa finansów budżet zwycięzcy Rzeszy na rok 1930/31 zamyka się deficytem 988.6 miliona marek. Deficyt budżetu nadzwyczajnego wynosi 261 milionów marek. Długi państwowe do dnia 31 marca b.r. wynoszą 1709.5 milionów marek.

Z DNIA.

AUDJENCJE U P. PREZYDENTA RZPLTEJ.

Warszawa, 8 maja. (PAT.) P. Prezydent Rzeczypospolitej przyjął one-gdaj przed południem znanego fizyka holenderskiego prof. Kessona, w towa-rzystwie profesora Politechniki war-szawskiej Wolickiego.

O godz. 12.30 p. Prezydent przyjął ambasadora Rzpłtej Polskiej w Pary-żu Chłapowskiego.

MIN. ZALESKI NA PRZYJĘCIU U POSŁA SOWIECKIEGO.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 8 maja. (B) Poseł so-wiecki p. Antonow Owsiejenko wydał wczoraj obiad na cześć ministra Za-leskiego. W obiedzie wziął udział sze-reg osób ze świata dyplomatycznego.

NOWY ATTACHE WĘGIESKI Z WIZYTĄ W BELWEDERZE.

Warszawa, 8 maja. (PAT.) Dziś zło-żył w Belwederze wizytę pożegnalną ustępujący attaches militaire węgierski major Andorka, który wpisał się do księgi przyjęć.

Jednocześnie przybył do Belwede-ru nowo mianowany attaches milita-ire Węgier kpt. Stefan Ujcsy, który, wpisując się do księgi przyjęć, zała-czył wyrazy hołdu i szacunku dla Marszałka Piłsudskiego.

DEPESZE KONDOLENCYJNE Z PO-WODU ZGONU ZDZ. DĘBICKIEGO.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 8 maja. (B) Z powodu zgonu prezesa Związku Syndykatów Dziennikarzy Polskich, Zdzisława Dę-bickiego, związek ten otrzymał sze-reg depesz kondolencyjnych, m. in. od Syndykatu Dziennikarzy i Towarzy-stwa Dziennikarzy Polskich ze Lwo-wa, od marszałka Sejmu p. Świtalskie-go, od marszałka Senatu p. Raczkie-wicza, od dyrekcji i redakcji PAT-a.

Wdowa p. ś. p. Zdzisławie Dębic-kim otrzymała telegraficzne kondolen-cie od marszałków Świtalskiego i Ra-czkiewicza. Związku Syndykatów Dziennikarzy Polskich, Syndykatu Dziennikarzy Warszawskich, Klubu Sprawozdawców parlamentarnych, o-raz agencji „Iskra”.

MSZA ŻAŁOBNA ZA DUSZE Ś. P. POR. ZACWILICHOWSKIEGO.

Warszawa, 8 maja. (PAT.) Dziś jako w dniu imienin ś. p. por. Stanisława Za-cwilichowskiego, radcy M. S. Z., odby-ła się w kościele Karola Boromeusza msza żałobna za spokój duszy Zmarłe-go.

PRZYGOTOWANIA DO SOBORU PRAWOSŁAWNEGO.

Warszawa, 8 maja. (PAT.) W dniach 6 i 7 bm. odbyła się w pałacu metro-polii prawosławnej tajna konferencja w sprawach związanych z przedso-borcem zebraniem. Następne posie-dzenie wyznaczono na 15 bm.

POGŁOSKI O PROJEKCIE AMNE-STJI.

Warszawa, 8 maja. (PAT.) „Kurier Polski” notuje pogłoskę, że na nową sesję seimową wniesiony będzie rów-nież rządowy projekt ustawy o amne-stji. Amnestja ma objąć przestępstwa polityczne, oraz niektóre kategorie przestępstw kryminalnych. Wyłączo-ne z dobrodziejstwa amnestji mają być przestępstwa o zdradę główną.

POLSKA ZAWARŁA KONWENCJE Z INDIAMI.

Warszawa, 8 maja. (PAT.) 8 bm. zo-stała podpisana w Warszawie kon-wencja między Rzeczpospolitą a Indiami, regulującą stosunki celne.

==□==

Rekordowy miesiąc Gdyni.

OLBRZYMI WZROST RUCHU W PORCIE GDYŃSKIM.

Gdynia, 8 maja. (PAT.) Według o-statnich danych, miesiąc marzec w obrotach portowych pobił wszystkie dotychczasowe rekordy. Przeladowano w tym miesiącu 401.036 ton towarów, wobec 366.185 ton w miesiącu po-przednim. Nienotowany dotychczas ruch portowy, należy przypuszczać, u-

trzyma się w ciągu całego lata. Prace przeładunkowe w porcie trwają bez przerwy.

RUCH W PORCIE GDAŃSKIM.

Gdańsk, 8 maja. (PAT.) W ciągu marca do portu gdańskiego zawinęło 418 okrętów, wyszło zaś 387.

Zmiany na placówkach dyplomatycznych i konsularnych.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 8 maja. (B.) Dowiaduje-my się, że w stan rozporządzalności lub w stan nieczynny przeniesieni zo-stali m. in. następujący urzędnicy dy-plomatyczni i konsularni:

Radca ministerjalny dr. Otton Sas-Hubicki, konsul w Bukareszcie Jan Rzewuski, konsul w Galacu Antoni Świerzbński, konsul w Berlinie dr. Samuel Feniger, konsul w Bufallo Ta-deusz Marynowski, radca ministerjal-ny Marjan Wilkoszewski, wicekonsul w Trieście Eustachy Czwartacki, se-

kretarz konsulatu we Wrocławiu Jó-zef Gliza, attache poselstwa w Sztok-holmie Józef Wejtko, sekretarz konsu-latu w Mediolanie Józef Kossowski, naczelnik kancelarii ambasady w Pa-ryżu M. Chmurski, sekretarz konsu-latu w Galacu Hipolit Kruszewski i se-kretarz wicekonsulatu w Użhorodzie Marjan Bombas.

Powołany ponownie ze stanu nie-czynnego do służby czynnej został se-kretarz konsulatu Wojciech Sachnow-ski.

21 oskarżonych — stu świadków. Proces o zaburzenia bezrobotnych w Sosnowcu

Sosnowiec, 8 maja. (PAT.) Sąd okr. w Sosnowcu rozpoczął dzisiaj w po-ludnie proces w sprawie krwawych za-burzeń bezrobotnych jakie miały mie-sce w Zawierciu przed świętami Wiel-kanocnymi roku ubiegłego. W czasie tych zaburzeń bezrobotni wtargnęli do biur magistratu, zdemolowali urza-

dzenie i obrzucili funkcjonariuszy poli-cji kamieniami.

W wyniku zajścia rannych było kil-ku policjantów i robotników, oraz jed-na osoba zabita od zabłąkanej kuli.

Na ławie oskarżonych zasiada 21 o-sób. Na rozprawę powołano około 100 świadków.

Dr. Budzyńska-Tylicka staje ponownie przed sądem.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 8 maja. (G) W warszaw-skim sądzie okręgowym rozpoczął się dziś proces dr. Justyny Budzyńskiej-Tylickiej, oskarżonej o organizowanie manifestacji centrolewu w dniu 14-go września roku ubiegłego.

Jak wiadomo w dniu tym odbył się wiec w Dolinie Szwajcarskiej, a na-stępnie pochód Alejami Ujazdowskimi. W czasie zajść w Al. Ujazdowskich by-li ranni i zabici.

Według aktu oskarżenia udział dr. Budzyńskiej-Tylickiej w tych manife-stacjach polegał na wygłoszeniu podbu-rzającego przemówienia na wiecu w Dolinie Szwajcarskiej, a następnie or-ganizowanie pochodu kobiet.

Sprawa dr. Tylickiej była już raz przedmiotem procesu. Proces ten roz-począł się 4 lutego r. b. łącznie ze spra-wą innych osób pociągniętych do od-powiedzialności za udział w manifesta-cjach wrześniowych. Z powodu choro-by dr. Tylickiej sprawę jej z tego pro-cesu wydzielono i odroczone.

Na rozprawę dzisiejszą wezwano 52 świadków, w tem 32 świadków obrony. Sądowi przewodniczy s. Rykaczew-ski, do kompletu sądu wchodzi ss. Leszczyński i Lauter. Oskarża pro-kurator Kawczak, obronę wnoszą ad-wokaci Sterling i Rudziński.

Po odczytaniu aktu oskarżenia prze-wodniczący zapytuje czy oskarżona przyznaje się do winy. Dr. Tylicka o-świadcza, że wiec w Dolinie Szwajcar-skiej miał charakter wiecu wyborcze-go. Pnzmawiała na nim zupełnie nie-oczekiwanie w zastępstwie nieobecnej senatorki Kłuszyńskiej. Wiec był zor-ganizowany pod hasłem walki o demo-krację i praworządność. Dr. Tylicka twierdzi, że nie mogła namawiać do o-poru policji, bo policji nigdzie widać nie było. Pochód nie był organizowa-ny, a 60 kobiet uformowało się w czwórki samorzutnie celem odniesie-nia sztandaru organizacji kobiecych na ulicę Warecką.

Po zeznaniach oskarżonej przystą-piono do przesłuchiwania świadków.

Skonfiskowany rekwizyt teatralny.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 8 maja. (B.) Komisariat rządu na m. Warszawę zarządził dziś zajęcie afisza teatru „Ateneum”, który to afisz zawierał reklamę sztuki „Euro-pa” znanego poety Jerzego Brauna. Chodzi o to, że treść afisza wywołać mogłaby przez przejaśnienie pew-nych szczegółów niepokój publiczny. Sprawa została przekazana prokuratoro-

rowi celem pociągnięcia do odpowie-dzialności karnej dyrekcji teatru.

W związku z tą konfiskatą zaszło równocześnie, jak informują, śmieszne nieporozumienie. Oto komisariat rządu zarządził równocześnie konfiskatę po-trzebnego w tej sztuce rekwizytu tea-tralnego w postaci dodatku nadzwyczajnego. Jest to dodatek nadzwyczajaj

ny, donoszący o wybuchu wojny, o walkach granicznych itp. dodatek wy-drukowany został w liczbie kilku ty-sięcy egzemplarzy. Konfiskata nasta-piła widocznie przez nieporozumienie, gdyż dodatek ten jest tylko rekwizy-tem teatralnym, związanym ściśle z treścią sztuki.

Radość życia.



Figlarnie oczy pięknej Nancy Karrol ziu-bością patrzą w świat i zdają się mówić: „nie martwcie się, życie jest tak piękne”.

Dar Polski dla narodu węgierskiego.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 8 maja. (G) Do Warsza-wy przybyła delegacja towarzystwa polsko-węgierskiego, w skład której wchodzi konserwator zabytków dr. Muczkowski, ks. prof. dr. Tadeusz Kruszyński, naczelnny dyrektor zakła-dów Zieleniewskiego inż. Dyducho i prof. Sroczyński, aby złożyć w po-selstwie węgierskim

kopie koron Stefana Batorego i Anny Jagiellonki wraz z herbem królewskim.

Jest to dar Polski dla narodu węgierskiego. Kopie koron i berła wy-konane zostały przez wybitnego kra-kowskiego złotnika Waldena. Kopie są zrobione niezwykle dobrze.

Dziś wyjeżdża z Warszawy spe-cjalny kurier do Budapesztu, a 20-go maja korony i berła będą wręczone oficjalnie regentowi Węgier admira-łowi Horthy'emu.

Na co mogą się przydać komunistyczne sztandary.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 8 maja. (G.) Z Łodzi do-noszą: Władze policyjne na podstawie odpowiednich przepisów muszą maga-zynować w archiwach nie tylko wielką ilość skonfiskowanej bibuły komuni-stycznej, ale i wiele czerwonych sztan-darów komunistycznych, sporządzo-nych często z dobrych materiałów.

Obecnie organizacja opieki nad bied-nymi dziećmi postanowiła zwrócić się do urzędu prokuratorskiego i minister-stwa sprawiedliwości z propozycją znowelizowania przepisu o przecho-wywaniu sztandarów w tym kierunku, aby sztandary te, po zużyciu ich jako dowodu, oddawane były zakła-dom opieki nad dziećmi celem prera-biania ich na odzież.

POPIERA!MY CELE
TOWARZ. SZKOŁY LUDOWEJ.

Przegląd prasy.

KONFERENCJA MAŁEJ ENTENTY.

„Gazeta Polska“ pisze:

Reasumując wyniki konferencji bucharskiej, miarodajna prasa trzech państw biorących w niej udział stwierdza w ogólnym zarysie co następuje: 1) wspólny front Małej Ententy, który usiłowały zachować manewry dyplomacji niemieckiej, operującej przynajmniej cel preferencyjnych, został utrzymany. 2) Mała Ententa nie ogranicza się do stanowiska negatywnego wobec Anschlussu, lecz przeciwstawia mu koncepcję szerokiej kooperacji europejskiej. 3) Koncepcja ta jest całkowicie zgodna z zasadami, na których opiera się plan Brianda. 4) Dla przeciwwagi cel preferencyjnych, proponowanych przez Niemcy, opracowano wytyczne systemy, który, przewidując preferencje pomiędzy państwami Małej Ententy i innymi państwami europejskimi, nie zrywa jednak z zasadą największego uprzywilejowania. Wysunięto projekt systemu mieszanego, pozwalającego mniejszym państwom zważyć ich kryzys gospodarczy, a jednocześnie broniącego je przed eksploatacją ze strony innych państw dla celów wrogości dzisiejszemu status quo w Europie. 5) Te ogólne wytyczne znalazły wyraz w solidarnym wystąpieniu przedstawicieli Małej Ententy podczas nadchodzących obrad genewskich.

Nie dziwnego, że prasa niemiecka nie ukrywa swej konsternacji z powodu takich wyników konferencji w Bukareszcie.

Termin ciągnięcia się zbliża!

Korespondentka „Wystawcy“
na zamówienie: 12340

Czwartka losu
Loterji Klasowej kosztuje:

10
zł.

Półwka kosztuje 20 zł, a
cały los 40 zł.

CIĄNIENIE
już 19 i 21
maja.

Dom Bankowy Schütz i Chajes, we Lwowie

Kronika stanisławowska.

(Telefonem).

Stanisławów, 8 maja.

Pożar w fabryce mebli. 7 bm. powstał pożar na strychu fabryki mebli Edwarda Ramlera w Stanisławowie przy ul. Gołuchowskiego, który zniszczył znajdujące się tam forniry. Pożar powstał wskutek nieostrożności blacharza, który naprawiając dach, rozgrzewał w rozpalonym piecyku kolbę do lutowania. Przybyła na miejsce straż pożarna szybko ogień zlokalizowała. Fabryka była ubezpieczona.

Śmierć dziewczyny od kuli karabinowej. 7 bm. w Chomiakówce, powiat Kołomyja nieznany sprawca zastrzelił z karabinu Wasylinę Hrycaniuk, córkę Fedora w chwili, gdy siedziała ona w mieszkaniu na ławce, naprzeciw okna. Kula karabinowa przebiła jej czaszkę, co spowodowało śmierć. Powodu morderstwa nie zdołano narazie ustalić. Dochodzenia w toku.

11 GOSPODARSTW SPŁONEŁO W POWIECIE ŻÓŁKIEWSKIM.

Lwów, 8 maja. Dnia 6 bm. o godz. 18 wybuchł pożar w przysiółku Dolmat od Dohnicze, powiat Żółkiew. — Spłonęło 11 gospodarstw. Wysokość szkody na razie nieustalona. Przyczyna pożaru niestwierdzona.

17 ZBÓJÓW ARESZTOWANO NA WOŁYNIU.

Luck, 8 maja. (PAT.) Policja aresztowała złożoną z 17 osób szajkę bandytów, która grasowała na terenie pow. dubieńskiego. Szajka ta dokonała szeregu rabunków zbrodniczych, podpaleń, oraz kradzieży z włamaniem. U aresztowanych znaleziono broń i amunicję. Wszyscy oni zostali przekazani władzom sądowym.

DAJ GROSZ NA CELE TOWARZ. SZKOŁY LUDOWEJ.

Pożar lasu koło Jaworowa.

Lwów, 8 maja. (PAT.) Dnia 6 maja wybuchł w Wierzbianach, powiat Jaworów pożar lasu stanowiącego własność Borucha Wittlina. Silny wiatr i posucha przyczyniły się do rozszerze-

nia pożaru. Spłonęło około 70 morgów drzewostanu wartości około 35.000 zł. Przyczyna pożaru narazie niestwierdzona.

Krwawy spór dwóch głuchoniemych.

Kraków, 8 maja. (PAT.) W Brzostku ni powiatu krakowskiego w czasie sporu rodzinnego między dwoma głuchoniemymi braćmi Janem i Józefem Mar-

chew, Jan trzykrotnie uderzył siekierą Józefa, raniąc go ciężko. Ciężko rannego przewieziono w stanie beznadziejnym do szpitala.

Trzech ludzi znalazło kolejno śmierć w wiejskiej studni.

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa, 8 maja. (G) We wsi Typorów pod Mińskiem Mazowieckim wydarzył się wczoraj w południe niezwykle wypadek, który pociągnął za sobą śmierć trzech osób.

W zagrodzie gospodarza Zagańczyka 13-letni jego syn bawił się piłką na podwórzu. W pewnym momencie piłka wpadła do studni. Nie mogąc jej sam wydobyć, chłopiec poprosił o pomoc 18-letniego syna sąsiada, Pachnika. Ten poradził, aby Zagańczyk po łańcuchu spuścił się do studni i wydobył piłkę. Gdy chłopiec spuścił się do studni i znalazł się nad poziomem wody, puścił łańcuch, wpadł do wody i utonął. Pachnik, chcąc ratować tonącego, spuścił się za nim po łańcuchu, lecz skoro znalazł się koło zwierciadła wody, również puścił łańcuch i zanurzył się w wodzie.

Scenę tę obserwował ojciec Pachnika — Antoni, wszczął alarm i zwołał sąsiadów. Na ochotnika zeszli do

studni po drabinie sąsiad Pachników — Zaczek; i on jednak, skoro tylko znalazł się nad poziomem wody, spadł z drabiny i utonął.

Chłopi przerażeni temi wypadkami, zawezwali policję i straż ogniową. Spuszczono do studni strażaka, uwiązane go linie, lecz wkrótce musiało go wyciągnąć, gdyż stracił przytomność. Nie ulegało już wątpliwości, że studnia zatruta jest gazami. Wobec tego wypożyczono maskę gazową od oddziału wojskowego w Mińsku Mazowieckim. Maskę była jednak widocznie nieszczelna, gdyż jeden ze strażaków, który w masce tej spuścił się do studni, stracił również przytomność.

Wreszcie bosakami wydobyto ze studni zwłoki trzech nieszczęśliwych.

Onegdaj rano zjechała na miejsce komisja sądowo-słedcza, aby zbadać przyczynę tego niezwykle wypadku.

Przyjaźń polsko-japońska.



W gmachu gimnazjum imienia Królowej Jadwigi w obecności przedstawicieli poselstwa japońskiego w Warszawie i poselstwa polskiego w Tokio, odbyła się

uroczystość wręczenia dzieciom polskim rysunków, ofiarowanych przez dzieci japońskie z krainy wschodzącego słońca.

Ś. p. Zdzisław Dębicki.

Onegdaj cała Polska dowiedziała się, że nagrodę literacką m. Warszawy na r. 1931 otrzymał znany publicysta i poeta — Zdzisław Dębicki. Nie długo jednak było mu danem być laureatem stolicy, bo już przedwczoraj druga wieść doniosła o jego śmierci. Zeszedł do grobu jeden z sarszego, literackiego pokolenia — współtwórców i świadków legendy Młodej Polski, pokolenia którego szeregi coraz bardziej się przerzedzają, w miarę jak się oddalamy od czasów „przobyszewszczyzny“ i „Hymnów“ kasprowiczowskich. Coraz rzadziej słyszy się nazwiska ludzi, którzy na przełomie ubiegłego i obecnego stulecia, oraz w okresie przedwojennym reprezentowali polską myśl twórczą. Dębicki — jeden z nielicznych z owego pokolenia — do ostatniej chwili tkwił żywo w poczuciu pokolenia Polski

dzisiejszej, cieszył się szacunkiem powszechnym i powodzeniem.

Zdzisław Klemens (takie było jego drugie imię) Dębicki urodził w Warszawie 31 stycznia 1871 r. Po ukończeniu szkoły średniej rozpoczął studia prawnicze na uniwersytecie w swym rodzinnym mieście, ukończył je zaś w r. 1898 we Lwowie. Działalność literacką rozpoczął jako poeta-liryk wydaniem we Lwowie (r. 1898) tomu poezji p. t. „Ekstaza“. Za tym poszły następne: „Noce bezsenne“ (1900), „Święto kwiatów“ (1904), „Kiedy ranne wstają zorze“ i „Ojciec nasz“ (1907), „Oglądam się za siebie“ (1912). Jako literat używał pseudonimów: Jaxa i K. Zebrzydowski.

Podczas Wielkiej Wojny w r. 1915 wspólnie z Edwardem Słońskim wydał w swoim czasie tom poezji p. t. „Ta, co nie zginęła“. Po wojnie wró-

cił do poezji w „Kraju lat dziecińczych“ (1918) i zbiorowem wydaniu „Poezji“ w r. 1924. Poza tem ostatni dziesięć lat życia poświęcił wyłącznie działalności krytycznej i publicystycznej. Oprócz licznych artykułów z tych dziedzin twórczości, rozrzuconych po dziennikach i periodykach, zwłaszcza w „Kurjerze Warszawskim“ i „Tygodniku Ilustrowanym“, wydał następujące osobne dzieła: „Książka i człowiek“ (1916), „Miasteczko“ (1918), „Kryzys inteligencji polskiej“ (1918), „Za Atlantykiem“ (1921), „Podstawy kultury narodowej“ (1922), „Rozmowy o literaturze“ (1927) i nieoceniony zbiór sylwetek literackich p. t. „Portrety“ (1927 i 28). Do samej śmierci piastował Dębicki godność prezesa Syndykatów Dziennikarzy całej Polski.

Zdzisław Dębicki śmiercią swą powtórzył smutny los swego poprzednika — laureata m. Warszawy za rok 1930. Władysława Orkana. Obaj umarli wkrótce czas po otrzymaniu nagrody literackiej.

Zdz. Dębicki o lwowskim okresie swej działalności.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 8 maja. (B). W księdze syndykatu dziennikarzy warszawskich znajduje się autobiografia ś. p. Zdzisława Dębickiego. Cytujemy część autobiografii odnoszącą się do pobytu Zdzisława Dębickiego we Lwowie:

Urodziłem się w Warszawie dnia 31 stycznia 1871 z ojca Gustawa i matki Aleksandry z Kowalskich, właścicieli ziemskich na Wołyniu. Po ukończeniu gimnazjum w Dorpacie, wstąpiłem na Uniwersytet warszawski, gdzie studiowałem początkowo medycynę, a następnie prawo. Aresztowany za udział w manifestacji politycznej (setna rocznica powstania Kilińskiego) po czteromiesięcznym pobycie w więzieniu, zesłany zostałem do Orska w gubernji Orenburskiej, skąd po roku powróciłem do Warszawy na mocy amnestji ogólnej po wstąpieniu na tron Mikołaja II.

Nieotrzymawszy pozwolenia na wstąpienie do żadnego uniwersytetu w ówczesnym państwie rosyjskiem, wyjechałem na dokończenie studiów do Lwowa, gdzie na podstawie zezwolenia austriackiego ministerstwa oświaty przystąpiłem w r. 1893 do pierwszego egzaminu prawno-historycznego.

Podczas studiów pracowałem w seminarjum prof. Balzera, gdzie napisałem dwie rozprawy: „O organizacji stanu bojarów na Wołyniu“ i „Prawo magdeburskie na Wołyniu“.

Zaszczycony przez prof. Balzera speціальnemi względami i zachęcony przez niego do pracy literackiej, rozpocząłem pisywanie artykułów, felietonów i poezji, które drukowałem w ówczesnych lwowskich czasopismach akademickich, w „Życiu“ krakowskim Sewera, a później Przybyszewskiego, w „Słowie Polskie“ za redakcji Szczepanowskiego i Romanowicza, który był pierwszym moim kierownikiem na niwie artystycznej i innych czasopismach.

Ukończywszy studia w r. 1898 objąłem następczość m. p. Romanowicza stanowisko referenta do spraw podatkowych w Związku Stowarzyszeń Zarobkowych i Gospodarczych we Lwowie, gdzie pracowałem przez rok, biorąc jednocześnie udział w redagowaniu czasopisma związkowego we spół z Ulmenem i Domagalskim. W listopadzie 1899 powróciłem do Warszawy.

ZMNIEJSZONA ILOŚĆ STYPENDIÓW DZIENNIKARSKICH.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 8 maja. (B.) Związek Syndykatów Dziennikarzy Polskich otrzymał od dyrektora departamentu sztuki ministerstwa W. R. i O. P. Skoczylasa zawiadomienie, że ilość stypendjów dziennikarskich na rok bieżący została zmniejszona z 4 do trzech.

Zagadnienie teatru

Zagadnienie teatru obchodzi nie tylko mieszkańców Lwowa i nie tylko jednostki, mające taki, lub inny związek z gospodarką municypalną. Zagadnienie to obchodzi najżywiej całą ludność polską Wschodniej Małopolski, posiadającej we Lwowie najpotężniejsze i najsilniej promieniujące ognisko swej kultury. Teatr jest bowiem tą dziedziną sztuki, która najwięcej przemawia do mas (oczywiście na odpowiednim poziomie oświaty), organizuje ich wyobraźnię, stwarza ich zbiorowe przeżycia.

Teatr polski w Małopolsce w czasach zaborskich przez oparcie się o polski repertuar wielkiej poezji emigracyjnej — zwłaszcza o Słowackiego — najsilniej utrzymywał polską świadomość narodową, przemawiając do całej Polski, także do tych jej części, gdzie nawet i słowo polskie było prześladowane. Z pocz. XX-go wieku teatr Wyspiańskiego nie tylko organizował marzenia polskie o Polsce przedpiastowskiej, czy wczesnopiastowskiej legendy społecznej, ale też torował drogę idei niepodległości, był czynnikiem odrodzenia historycznej świadomości Narodu i jego woli ku potędze.

Dzisiaj oczywiście teatr Słowackiego, czy też teatr Wyspiańskiego ma już znaczenie historyczne. Musimy mieć teatr współczesny, odtwarzający, a nawet organizujący wszystkie zbiorowe drgnięcia społeczeństwa, znajdującego się w ogniu tworzenia nowego ustroju społecznego i moralnego. Jest też objawem wysoce znamienym, że teatr przesuwają się dziś od zagadnień, które mi zajmował się przed czterdziestu laty, do zagadnień społecznych Dramaty i komedie jednostki przestają interesować oświeconego, dojrzałego widza współczesnego teatru, o ile nie przedstawiają załamania się w tej jednostce jednego z wielkich problemów współczesnych, problemów par excellence społecznych. Nawet teatr sensacyjny nie opiera się tej ewolucji. Zjawiają się nowe gatunki twórczości dramatycznej, jak reportaż, który stanowi proste przeniesienie na scenę objawów bieżącego życia zbiorowego. Tematy społeczne, czy też gospodarcze wkraczają nawet do tych utworów scenicznych, które obliczone są tylko na bawienie publiczności. Oczywiście staję w tych warunkach, że tylko teatr społeczny jest żywy i żywotny; posiada zdolność utrzymywania się i rozwoju. Zdolności tej nie posiadają całe gałęzie sztuki scenicznej bardzo szacowne (jak stara opera), albo bardzo popularne (jak operetka). W procesie szybkiego przekształcania się naszej kultury znalazły one konkurencję w sztuce kinowej, radiowej etc., której dotrzymać kroku nie są w stanie.

Teatr społeczny nie jest to konieczne i nieuchronnie teatr społecznie-rewolucyjny. Ten fakt stwierdzamy wyraźnie, aby nie narazić się znowu na nieręczową dyskusję. Tematy rewolucyjne wchodzi jednak — i to jest oczywiste — w zakres zainteresowań teatru społecznego, tembardziej, że oświecona publiczność dąży do poznania obiektywnej prawdy o przemianach współczesnego życia, domaga się także od tetaru, aby ją ukazywał. Teatr, związany ściśle z literaturą, idzie tutaj jej śladem. Problemy życia jednostki w nowym ustroju, więc dla przykładu zagadnienia sowieckie interesują kulturalną publiczność bardzo silnie i dlatego są popularne i w książce i na scenie, niezależnie od wszelkiej propagandy, na którą ta publiczność nie jest na ogół wrażliwa, druga dziedzinie zainteresowań stanowi literatura antywojenna, która na deski sceniczne weszła u nas ze sprawą Szweika, czy sprawą Griszy. Od teatru musimy tutaj domagać się pewnej ostrożności, ponieważ burzą on tutaj zagadnienia, żywo związane ze stosunkiem jednostki do Państwa i dlatego musi się liczyć z postulatami wychowywania państwo-

wego mas społecznych. Zasadniczo jednak nie możemy teatrowi społecznemu odmówić jak największego rozszerzania skali swoich tematów, obejmujących całe życie współczesne, ponieważ ograniczając te zainteresowania, podcinałobyśmy żywotność dzisiejszego teatru.

Tak pojęty teatr nie może oczywiście także zerwać z repertuarem przeszłości. Nie wolno mu wygnać z desek sceny wielkiego repertuaru przeszłych pokoleń, ponieważ obowiązkiem teatru jest także pośredniczyć między przeszłością, a widzem dzisiejszym. Doświadczenie uczy jednak, że teatr współczesny, podchodząc do dzieł przeszłości, musi odnosić się do nich nie tylko z należytym pietyzmem, ale i ze śmiałą inicjatywą, nie cofając się przed eksperymentami, mającymi na celu zaktualizowanie spuścizny po przeszłości, uczynienie jej dostępną i interesującą dla dzisiejszego pokolenia.

Jeżeli stwierdzamy, że takim powinien być dziś teatr, to oczywiście wynika to z założenia, że taki właśnie teatr jest dzisiaj jedynie żywotny i zdolny do rozwoju, a zarazem taki teatr jest zdolny do pełnienia wielkiej

misji kulturalnej i wychowawczej w stosunku do dzisiejszego społeczeństwa. Teatr nie służy dziś potrzebom jakiejś jednej ciasnej warstwy; jego odbiorcami i konsumentami wrażeń płynących ze sceny są dziś i muszą być szerokie masy. Będąc ich potrzebą kulturalną teatr spełnia swoje zadanie, o ile potrafi organizować przeżycia duchowe jednostki w mocnych przesłach dzisiejszego Państwa, organizującego życie zbiorowe i usuwającego zapory wczorajszego ustroju opartego na prymacie jednostki. Jej materialnego interesu i jej hedonistycznej, aspołecznej moralności.

Nie sądzimy, aby tak pojęty teatr mógł istnieć i rozwijać się, jako prywatne, dochodowe przedsiębiorstwo. Będąc funkcją narodową, musi być w tej lub innej formie uspołeczniany. Spoglądając na teatr z punktu widzenia finansów komunalnych, trzeba stwierdzić, że teatr wczorajszy nieuspołeczniony i niewspółczesny, oparty o tradycyjny schemat opery, operetki, dramatu i farsy i pojmowany jako prywatne przedsiębiorstwo jest najkosztowniejszy, albowiem najmniej zdolny do życia.

Kaz. Zakrzewski.



czeństwo polskie wypełni niewątpliwie swój święty obowiązek i jak jeden mąż stanie do akcji niesienia pomocy, przyczyniając się wspólnym wysiłkiem do zmniejszenia fatalnych skutków powodzi.

W. Ż.

Sytuacja polityczna w Rumunii.

Sytuacja w Rumunii przedstawia się od kilku tygodni w sposób zagadkowy, świadczący, że nasza sojusznica przeżywa głębszy, niż się wydawało, kryzys. I to kryzys nie tyle ekonomiczny - finansowy, bo wielka pożyczka zagraniczna dla Rumunii podpisana nie dawno, pozwoli jej go przetrzymać. Jest to kryzys wybitnie polityczny i to niezmiernie charakterystyczny. Kryzys rządowy i sytuacja naprężona z parlamentem, posiadającym olbrzymią i zwartą większość national-ceranistów, oto w jednym słowie dzisiejsza sytuacja w Rumunii.

Mimo to jednak słowo „dyktatura” razi uszy rumuńskie. Dowodem na to może być choćby artykuł dziennika „Lupta”, nawołujący do rozproszenia „atmosfery dyktatury” i przeczący ocenie sytuacji podanej w dziennikach francuskich.

Ostatnio na konferencji prasowej Małej Ententy król Karol II na pytanie dziennikarza czeskiego odpowiedział kategorycznie i stanowczo: „Od mego wstąpienia na tron wypowiedziałem się przeciw jakiegokolwiek dyktaturze i oświadczyłem, że chcę rządzić wedle zasad konstytucji i parlamentarnych. Zresztą nazwisko p. Jorgi, prezesa rady ministrów jest najlepszą gwarancją, że konstytucja będzie respektowana. Proszę panów, byście zdementowali wszystkie pogłoski przeciwe i ażebyście zareagowali przeciw tej propagandzie, która dzisiaj budzi odrazę”.

Prezes rady ministrów, Jorga wydał odezwę wyborczą do kraju. Nie stawia on żadnych programów, ale chce zmiany metod rządowych. Wprawdzie odezwa zapowiada wprowadzenie kontroli administracji i skrajne oszczędności, ale clou całej odezwy tkwi w następującym zdaniu:

„Pozostaje jedyne rozwiązanie, które może przeprowadzić tylko rząd dobrej woli, ofiary bezinteresownej dla kraju, z nadzieją, że przy obecnych namietnościach politycznych cały poważny świat polityczny będzie mógł współpracować dla zadań, które stawia czas”.

Przypomina też swoją długą a nie-skalaną działalność dla dobra narodu rumuńskiego. Rzeczywiście prof. Jorga jest nie tylko osobistością o bezwzględnej kryształowej czystości i o wysokich walorach intelektualnych, ale człowiekiem, który nigdy nie skalał się demagogią.

Niedługo już przyszłość pokaże, czy nasza sojusznica już wejdzie na nowe drogi.

LOS

**GŁÓWNA WYGRANA
23 PREMJE!**

1,000.000 ZŁ.

Co drugi los wygrywa!

Główna **PREMJA** 22-ej Loterii w kwocie **300.000 Złotych** padła i tym razem w naszym Kantorze na los Nr. 137.220. Każda Loteria — to nowy **rekord szczęścia** naszych klientów!

CIĄGNIENIE JUŻ 19 i 21 MAJA br.!

Ceny losów: **Czwartka Zł. 10—, Połówka Zł. 20—, Cały Zł. 40—.**

Wyciąć i wypełnione nadesłać!

2359

KARTA ZAMÓWIEŃ. St. — Do „Nadziei” Lwów, Sykstuska 6.

Niniejszem zamawiam

losów całych po Zł. 40—

losów połówek po Zł. 20—

losów czwartek po Zł. 10—

Należność Zł. uiszczyć natychmiast po otrzymaniu losów blankietem P. K. O. przez Firmę dołączonym.

Imię i nazwisko

Dokładny adres

Święty obowiązek.

Polska nie jest na szczęście terenem częstych i olbrzymich katastrof żywiołowych, które tak nieubłaganie nawiedzają wiele innych krajów, zwłaszcza wulkanicznych i podzwrotnikowych, że wymienimy tylko bohaterską i pracowitą Japonię, część słonecznej Italii z groźnym zawsze Wezuwiuszem i Etną, kilka republik południowo - amerykańskich (Nicaragua, Venezuela, Panama i t. d.), oraz całą nieomal Oceanję z jej straszliwymi tajfunami i burzycielską siłą Oceanu.

Polska nie ma wulkanów, nie leży w strefie cyklonów, nie grożą jej lawiny śnieżne, ani zalewy morskie. Posiada natomiast dość rozgałęziony system rzeczny, który, wobec ciągle jeszcze niedostatecznego zabezpieczenia brzegów i nieuregulowania głównego nurtu, powoduje powtarzające się zbyt często i rujnujące wiele okolic naszego kraju powodzie wiosenne i t. zw. „świętojańskie”.

Kłeska powodzi nawiedziła teraz województwa północno - wschodnie, t. j. całą nieomal Wileńszczyznę, oraz znaczną część Województwa Poleskiego, jak również Ziemi Grodzieńskiej. Z całego województwa Wileńskiego najbardziej ucierpiał położony w dorzeczu Dźwiny powiaty: dziśnieński i brasławski, a całkowicie nieomal zalane zostały wody gminy: mikołajewska, hermanowicka i szarkowska, oraz

samo miasto Dżisna, które obecnie jest maleńką wyspą, otoczoną rozlanymi wodami trzech połączonych rzek. Anty. Dzisienki i Dźwiny.

Przybliżone choćby obliczenie wszystkich strat, wyrządzonych przez powódź, jest jeszcze w obecnej chwili niemożliwe, gdyż stan wód nie pozwala na przeprowadzenie badań i inspekcji zalanych terenów. Ogółem zarejestrowano jednak już dotychczas 16.000 powodziar; w tej liczbie w Wilnie ewakuowano 1620 osób, w powiecie brasławskim — 4550, w pow. dziśnieńskim — 5000, w wileńskim — 1220, w wileńsko - trockim — 900 osób i t. d.

Wobec ogromu klęski i strat, które mogą wyrazić się w dziesiątkach milionów złotych, — zarówno władze, jak i organizacje społeczne przystąpiły z całą energią do akcji ratunkowej i do zorganizowania należytej akcji pomocy dla dotkniętych klęską okolic. Utworzony został w Warszawie pod protektoratem Pań. Prezydentowej Mościckiej i Marszałkowej Piłsudskiej, Główny Komitet Powodziar, który przy pomocy lokalnych komitetów społecznych urządza na całym terenie Rzeczypospolitej zbiórki publiczne, oraz cały szereg imprez publicznych celem uzyskania funduszy potrzebnych dla ulżenia doli bezdomnych lub zrujnowanych powodziar.

Wrażliwe na niedole ludzką społec-

**Zapisujcie się
na członków Koła T. S. L.
im. St. Zeromskiego.**

Wiadomości bieżące



Sobota

Grzegorza

Jutro: Izydora

Wschód słońca 3:54

Zachód 19:13

TEATR WIELKI.

Sobota 9 V g. 7.30 w. „Rigoletto” opera Verdięgo. Występ gościnny J. Dębickiej i dyr. P. Stermich-Valerociata.

Niedziela 10 V g. 7.30 w. „Wiktorja i jej huzar” operetka Abrahama.

Poniedziałek 11 V g. 7.30 w. „Wiktorja i jej huzar” operetka Abrahama.

TEATR ROZMAITOŚCI.

Sobota 9 V g. 7.30 w. „Hedda Gabler” dramat Ibsena.

Niedziela 10 V g. 7.30 w. „Hedda Gabler” dramat Ibsena.

Poniedziałek 11 V g. 7.30 w. „Hedda Gabler” dramat Ibsena.

TEATR MAŁY.

Od dnia 4 do 11 maja nieczynny.

KINOTEATRY.

APOLLO: „Poskromienie złoŹnicy”. z Douglas Railbankiem i Mary Pickford.

CASINO: „O czem śnią dziewczęta”. „Jaskrawe motyle”.

CHIMERA: „Zakazane godziny”, nadto dodatek „Żwiękowy „Śpiew i muzyka narodów”.

COLOSSEUM: „Skąd niema powrotu”.

FATAMORGANA: „Biała księżna”. KOPERNIK: „Marokko”, najwspanialszy film na kuli ziemskiej.

LEW: „Marokko”, najwspanialszy film na kuli ziemskiej.

MARYSIENKA: „Tajemnica Hawanny” i „Tryumf miłości”.

PALACE: „Hadzi Murat — Biały szatan” z Mozzuchinem, Lil Dagover i Betty Amann.

RAJ: „C. i k. Feldmarszałek”.

STYLOWE: „Panienka z obiektywem” oraz gościnny występ Bronisława Bronowskiego.

— Z Towarzystwa Przyjaciół Sztuk Pięknych we Lwowie (Gmach Muzeum Przemysłowego, wejście od ul. Dzieduszyckich 1). Otwarta została wystawa „Związku Artystek Polskich we Lwowie”. Związek grupuje w sobie najwybitniejsze artystki polskie, reprezentowane jest malarstwo i grafika. Wystawa otwarta jest codziennie od godz. 10—15 po poł.

BIURO KONCERTOWE M. TUERKA.

Wtorek 12 maja: XX. Mistrzowski Koncert Abonentowy — Adam Didur, Olga Didur, artyści Metropolitan Opery w Nowym Jorku.

Piątek 15 maja: Wiktor Chenkin, IV. po zęgalny wieczór piosenek. 2332

— Odwołanie przedstawienia popołudniowego. Zapowiedziane w teatrze Wielkim na niedzielę jutrzejszą przedstawienie popołudniowe zostało odwołane.

— W teatrze Wielkim dziś drugi gościnny występ pp. J. Dębickiej i Stermich-Valerociata w operze Verdięgo „Rigoletto”. Jutro wieczorem a także w poniedziałek przewyboma operetka Abrahama „Wiktorja i jej huzar”, której znakomity zespół wykonawców tworzą pp. Pomianowski, Hermanowa, Nochowiczówna, Foliński, Łewczyński, Ruszkowski, Syroczewski i Zayenda.

— W teatrze Rozmaitości codziennie w dalszym ciągu ostatnia nowość repertuarowa: potężny dramat Ibsena „Hedda Gabler” w nowej inscenizacji p. L. Schillera i w wykonaniu czołowych sił zespołu dramatycznego z p. Kuncewiczówną, odtwórczynią postaci tytułowej. Sztuka ta w odrodzonej swej szacie, cieszy się dużym powodzeniem a artyści nagradzani są stale gorącymi oklaskami.

— Nowa operetka — utwór Oskara Straussa „Wesele w Hollywood”, wchodzi na afisz teatru Wielkiego w połowie bież. miesiąca. Nowość tę ujrzymy w reżyserii p. W. Ruszkowskiego.

— Widowiska teatralne pod gołem niebem, organizuje Dyrekcja Teatrów Miejskich w oba dni Zielonych Świąt na boisku Sokola-Macierzy. W dni te wystawione będą Moniuszki „Halka” i Verdięgo „Aida” w wykonaniu czołowych sił

Dekoracja uczonego czeskiego.



Pan Prezydent Rzeczypospolitej przyjął na Zamku dr. E. Votočkę, profesora chemii na politechnice czeskiej w Pradze i osobiście udekorował go odznaką orderu Polonia Restituta III. klasy. Profesor E. Votoček jest wielkim przyjacielem Polski i utrzymuje oddawną ścisły kontakt z polskim światem naukowym; przybył on do

Warszawy na zaproszenie rady wydziału chemicznego Politechniki Warszawskiej i Polskiego Towarzystwa Chemicznego, celem wygłoszenia dwu odczytów. Na ilustracji widzimy od lewej: min. Schätzla, Pana Prezydenta Rzeczypospolitej prof. I. Mościckiego i prof. E. Votočkę.

zespołu operowego oraz znacznie zwiększonych zespołów chóru i orkiestry. Przy gotowaniu tła zajmuje się p. St. Jarocki. Widowiska teatralne pod gołem niebem zamierza Dyrekcja Teatrów Miejskich urządzić następnie każdej pogodnej niedzieli po południu.

=□=

— Z Kasyna i Koła lit.-art. we Lwowie. Kasyno i Koło lit.-art. urządził we środę 13 bm. o godz. 20-tej wieczór muzyki i poezji indyjskiej — w pierwszorzędnej prezentacji artystycznej z udziałem poety hinduskiego i nauczyciela szkoły Rabindranatha Tagore w Szantiniketan, Lakshmi-svara Sinha.

— Dla uczczenia czterdziestolecia Towarzystwa Szkoły Ludowej urządził młodzież uroczysty obchód dnia 10 bm., t. j. w niedzielę, o godz. 12-tej, w sali Domu Oświatowego im. Ernesta Adama, ul. Czarneckiego 1. Wstęp wolny.

— Posiedzenie Koła lwowskiego T. N. S. W. odbędzie się dziś w sobotę o godz. 7.30 wiecz., w sali fizyki gimnazjum III przy ul. Batorego z następującym porządkiem dziennym: 1) sprawozdanie z walnych zgromadzeń Okręgowego we Lwowie i Głównego w Katowicach; 2) zajęcie stanowiska w sprawie obniżenia płac; 3) dyr. Henryk Kopcia: sprawy emerytalne; 4) wnioski i interpelacje.

— XIV. wieczór dyskusyjny zawodowego Związku Literatów Polskich we Lwowie odbędzie się w poniedziałek dnia 11 bm. o godz. 19-tej w małej, parterowej sali Kasyna i Koła lit.-art. Dyskusję zagai p. Andrzej Rybicki odczytem pt. „Twórczość dramatyczna w rozstajnych drogach”.

— Komitet wykonawczy „Tygodnia Czerwonego Krzyża” zawiadamia, że wydawanie puszek na zbiórki niedzielnej rozpocznie się dziś w sobotę rano od 11—1 i po południu od 5—7.

— Ku czci Stanisława Moniuszki odbędzie się w Związku Pracy Obyw. Kobiet we Lwowie przy ul. Grodzickich 1, w poniedziałek dnia 11 bm. wieczór muzyczny połączony z prelekcją p. Zofii Tyszkowej. Ilustrację wokalną wykona p. M. Wójcikiewiczówna przy akompaniamencie prof. Białoskórskiej. Początek o godz. 6 wiecz. Wstęp wolny dla członkiń i wprowadzonych gości.

— Kurs dla przewodniczek po Lwowie, który rozpoczyna się dziś o godz. 7 wiecz. w lokalu Związku Pracy Obyw. Kobiet, przy ul. Grodzickich 1, został zorganizowany z inicjatywy Związku przez Tow. Miłośników Przeszłości Lwowa. Pierwszy wykład wygłosi dr. Lucja Charewiczowa. Wydział kursu na Wysoki Zamek w niedzielę poprowadzi p. Breit.

— Sodalicja Marijańska Akademików za wiadania, że w niedzielę dnia 10 bm. odbędzie się o godz. 10 i pół zebranie pieniarne w sali sodalicyjnej. Nadto w każdy piątek o godzinie 7-mej Msza św. w kaplicy sodalicyjnej przy kościele OO. Jezuitów. Liczny udział pożądan.

— Polskie Tow. Matematyczne. Posiedzenie naukowe odbędzie się dnia 9 bm. o godz. 20.15 w sali I. Uniwersytetu J. K. 1) dr. K. Borsuk i p. St. Ułam: Z topologii; 2) doc. S. Kaczmarz: Przykłady na carkł Sidona; 3) prof. Panach: O izometrii w polach (Lp).

— Uroczystości święta narodowego rumuńskiego odbędą się w niedzielę dnia 10 bm. O godz. 9 rano odbędzie się w Bazylice archikatedralnej rzymsko-katol. nabożeństwo za pomyślność Rumunii. O godzinie 12.15 w sali Towarzystwa Muzycznego (Chorążczyzny 7) odbędzie się akademja muzyczna ze współudziałem p. M. Kislewskiej, artystki opery lwowskiej, p. Ewy Świrskiej (skrzypce), p. prof. T. Góreckiego (fortepian, solo i akompaniament), Chóru Technicznego, jakoteż orkie-

stry smyczkowej. Wstęp wolny za zaproszeniami, które można otrzymać w Lidze Polsko-Rumuńskiej, lub też przed Akademią przy wejściu.

— Legia Inwalidów. Zwołane na 14 bm. walne zgromadzenie odbędzie się dopiero w dniu 17 bm.

— Nabożeństwo Akademickie. W niedzielę dnia 10 bm. o godz. 9-tej odprowadzi się w kościele OO. Karmelitów (ul. Czarneckiego) nabożeństwo akademickie. Kazanie w czasie cichej Mszy św. wygłosi dziekan Wydz. Teol. Uniw. J. K. X. Prof. Dr. Piotr Stach.

— Polskie Towarzystwo Ekonomiczne urządził dnia 11 bm. o godz. 18-tej w wielkiej sali Izby przem.-handl. odczyt dr. Tadeusza Hausera pt. „Banki polskie w chwili obecnej”. Wstęp wolny, goście mile widziani.

— Odczyty poety hinduskiego we Lwowie. Po wygłoszeniu kilkuset odczytów w Szwecji, Estonii, Łotwie, przybył do Polski p. Lakshmisvar Sinha, poeta i nauczyciel Instytutu Rabindranatha Tagore Organizacja odczytów we Lwowie i Małopolsce wschodniej zajmuje się z ramienia Akad. Kol. Esperantystów w Warszawie p. H. Schnützer (adres: Brzuchowice, willa „Matylda”) pod którym to adresem mogą zwracać się instytucje szkolne i towarzystwa pragnące urządzić odczyt egzotycznego prelegenta.

KOMUNIKAT WIOSENNY

Firma JAN HÖFLINGER

Sklep fabryczny ul. Rutowskiego 8. I. Św. Duchu przypomina swoim P. T. Odbiorcom o imieninach przypadających w maju, a mianowicie: Św. Stanisławy 8-go, Zofii 15-go, Janiny 6-go i 16-go, Teresy 16-go, 2010k Heleny 21-go, Julii 22-go.

1/2 kg. Czekoladek najlepszych tylko 6—21
1/2 „ Herbatników deserowych „ 3-20 21.

— Z Towarzystwa Przyjaciół Sztuk Pięknych we Lwowie (gmach Muzeum Przemysłowego, wejście od ul. Dzieduszyckich 1). Wystawa Związku Artystek Polskich mieszcząca się w salach Towarzystwa Przyjaciół Sztuk Pięknych a grupująca w sobie najwybitniejsze siły malarstwa tak lwowskie, jak i krakowskie, potrwa jeszcze tylko tydzień. Wystawa ta ciesząc się niezwykłą frekwencją zwiedzających, jakoteż niebawem licząca sprze danych na niej obrazów przyjęta została bardzo przychylnie przez fachową krytykę. W dniu 17 bm. nastąpi jej zamknięcie — kto więc dotąd jej nie zwiedził niech pośpieszy, by zobaczyć pracę naszych Pań na tej niwie. W tydzień po zamknięciu tej wystawy nastąpi otwarcie Salonu Wiosennego w Pałacu Sztuki na placu Targów Wschodnich — Salon obejmie wystawy okrężne Instytutu Propagandy Sztuki, Salon Lwowskich Artystów i Fotografikę. Wystawa otwarta jest codziennie od godz. 10—15 popoł.

— Ostatnie dwa przedstawienia „Złotego Pienrzyka” odbędą się w sobotę i niedzielę (9 i 10 bm.) w sali „Colosseum” (dawny teatr Nowości) w premierowej obsadzie z pełnym bogatym programem. Początek o godz. 8.15 wiecz. Bilety w przedsprzedaży we firmie G. Seyfarth, ul. Akademicka, w dniu przedstawienia od godz. 6-tej przy kasie teatralnej.

=□=

— Upragniony deszcz skropił wczoraj około godz. 6 po południu ulice miasta. Wczoraj był parny i zaclmurzony. Na większy opad deszczowy czekają z niecierpliwością rolnicy, zaniepokojeni posuchą ostatnich kilkunastu dni.

□

— Piękna uroczystość odbyła się wczoraj rano w gimn. II. im. Karola Szajnoch. Oto z okazji imienin dyrektora tego gimnazjum dr. Stanisława Buzatha, zebrało się w sali konferencyjnej grono profesorów i delegaci Koła rodzicielskiego, aby złożyć życzenia Solenizantowi. W imieniu grona nauczycielskiego przemówił prof. Geszwind, zaś w imieniu Koła rodzicielskiego prezes inż. Schubert. Następnie wszyscy udali się do jednej z klas, przybranej zielenią i kwiatami, gdzie imieniem młodzieży składał życzenia stud. Goldberger, zaś chór gimnaz. pod batutą prof. Prokopowicza odśpiewał kantatę. Uroczystość cechowała szczerą serdecznością. Koło rodzicielskie tego gimnaz. buduje w r. b. własną kolonię w Skolem, do czego niemało przyczynił się dyr. Buzath swą energią i inicjatywą. Poświęcenie kolonii odbędzie się w połowie czerwca b. r.

=□=

— Szoferzy jeżdżą. Terenty Wostowicz, kierowca autodorożki nr. 91.215, potrafił wczoraj na ul. Potockiego padającego rowerem Stanisława Zajackowskiego, który upadłszy, doznał dość ciężkich potłuczeń i po opatrzeniu przez Pogotowie Ratunkowe pozostawiony został opiece domowej. Wójtowicza po przesłuchaniu pozostawiono na wolnej stopie. — Drugi wypadek wydarzył się na ul. Janowskiej, gdzie Tadeusz Tabaczyński potrafił autem Zofię Leszczuk, zam. przy ul. Zamarstynowskiej, l. 24. — Trzeci wypadek nielos: różnej jazdy szofera notuje raport policyjny na ul. Łyczakowskiej, gdzie przez autodorożkę nr. 8434 potracono został Andrzej Luty, roznosiciel pieczywa.

— Dwa zamachy samobójcze. Niejaka Eugenia Einhold, która przybyła ze Stanisławowa, w zamierze samobójczym usiłowała otruci się jodyną. Desperatkę przewieziono do szpitala powszechnego. — Konstanty Drozd, liczący 46 lat, inwalida, zam. w Domu inwalidów przy ul. Kleparowskiej, usiłował rzucić się wczoraj pod pociąg, ale zauważony został przez przechodniów, którzy zabrali go z toru i odstawili do domu.

— Fatalny upadek. Niejaka Aniela Bąkowska, licząca 80 lat, zam. przy ul. Stryjskiej 32, na ul. Kopernika potknęła się na chodniku, upadła na bruk i złamała nogę. Pogotowie przewiozło ją do szpitala powszechnego.

— Przytrzymani włamywacze. Nathan Schwarzmann i Józef Sohn, obaj bez zajęcia i miejsca zamieszkania, zostali przytrzymani w chwili, gdy rozbiłali zamki w drzwiach bożnicy przy ul. Hermana 9.

— Kradzież pieczęci. Z biura Towarzystwa turystyczno-krajoznawczego skradziono dwie pieczętki, jedną okrągłą z napisem: „Towarzystwo turystyczno-krajoznawcze” i drugą podłużną, z takim samym napisem.

— Przejechany na śmierć. Wczoraj wieczorem auto wojskowe naprzeciw rafinerji w Bogdanówce przejechało na śmierć 12-letniego chłopca Antonowa.

— Zamach samobójczy. Wczoraj o godz. 9 wiecz. przy ul. Kurkowej 35 z wysokości 4 piętra rzucił się na bruk nieznanym mężczyzną i poniósł śmierć na miejscu.

— Wypadek zatrucia. Anna Preisner licząca 20 lat i Zofia Rewska, licząca 20 lat, pokojówki w hotelu Europejskim przy placu Marjańskim 4, wczoraj po południu po spożyciu obiadu zachorowały wśród objawów zatrucia. Lekarz Kasy Chorych dr. Bardach i lekarz Pogotowia stwierdzili, że pokojówki zatruty się miesem wołowym, które zakupione zostało, jak stwierdziła policja w sklepie Stan. Koziarskiego przy ulicy Sienkiewicza 5. Preisnerównę przewieziono w ciężkim stanie do szpitala powszechnego, Rewską pozostawiono

w leczeniu domowym. Sklep Koziańskiego opieczelowano.

Zakaz kierowania robotników rolnych do woj. poznańskiego i pomorskiego. Wobec konieczności przestrzegania, by bezrobotni nie skupiali się w jednej miejscowości i nie przybywali na tereny, gdzie znajdują się bezrobotni miejscowi, minister pracy i opieki społecznej polecił państwowym urzędom pośrednictwa pracy, aby pod żadnym pozorem nie kierowały na własne ryzyko robotników rolnych ani w grupach, ani pojedynczo na teren województw poznańskiego i pomorskiego, o ile nie wpłyną z P. U. P. P. formalne zapotrzebowania pracodawców — i to tylko za zgodą miejscowego P. U. P. P., właściwego dla danego pracodawcy. Wszelkie osoby, nie posiadające formalnych pełnomocnictw na rekrutację robotników, a zajmujące się ich werbowaniem, winny przekazane być odpowiednim władzom, celem wdrożenia dochodzenia o przekroczenie ustawy o zarobkowym pośrednictwie pracy.

Tydzień Polskiego Czerwonego Krzyża na terenie całej Polski. W dniu 10 bm. rozpoczyna się na terenie całej Polski doroczny „Tydzień” Polskiego Czerwonego Krzyża, który trwać będzie do 17 bm. W okresie „Tygodnia” odbędzie się we wszystkich miastach szereg imprez propagandowych: pochodów, pokazów drużyn ratowniczych, odczytów, akademii i t. d.

Odznaczenia za akcję ratowniczą podczas powodzi. Minister Spraw Wewnętrznych nadał „Medal za ratowanie ginących” st. przodownikowi Stanisławowi Seneckiemu z Wojniłowa (pow. kałuski) za ocalenie życia 11-tu osobom podczas powodzi oraz st. przodownikowi policji w Kutach — Piotrowi Mecanowi za bohaterские ratowanie tonących w czasie powodzi z narażeniem własnego życia.

Uroczystości 3-go Maja w Zimnowódce za rogatką gródecką.

Święto 140-letniej rocznicy konstytucji 3 Maja obchodziły połączone gminy Zimnowódka, Zimna Woda i Konopnica niezwykle uroczystie.

W kościele parafialnym odprawił ks. proboszcz Sadowski uroczyste nabożeństwo, wygłaszając podniosłe kazanie okolicznościowe. Po nabożeństwie uformował się pochód, który z orkiestrą i sztandarami na czele ruszył pod pomnik Wolności w Zimnej Wodzie.

Tu przemówił pięknie p. inżynier Garwoliński, poczem dzieci szkolne wygłosiły szereg deklamacji i odśpiewały kilka pieśni.

Tradycyjnym zwyczajem pochód ruszył do Zimnej Wódki, gdzie przed Domem Ludowym na miejscu, gdzie lat temu 26, członkowie Koła Kościuszki T. S. L. zakopali kosy jako symbol walki z zaborcami, odbyła się dalsza część uroczystości.

Przemówił w podniosłych słowach mr. praw Jan Ciechowski, kierownik miejscowej szkoły, kreśląc obraz konstytucji 3 Maja i jej znaczenie w dobie obecnej, nawiązał do uroczystości 10-letniej rocznicy krwawego plebiscytu na Śląsku — podkreślił rolę i znaczenie gospodarce Śląska dla Polski i wezwał zebranych do konsolidacji sił narodowych i wzmocnionej czujności wobec polityki rewizjonistycznej ze strony Niemiec.

Następnie odczytał p. Ciechowski rezolucję przesyłającą braciom ze Śląska wyrazy ideowej łączności w dniu wielkiej rocznicy powstania śląskiego i zapewnienie pogotowia żołnierskiego, gdy tego zaistnieje potrzeba.

W końcu wzniósł okrzyk na cześć Prezydenta Rzplitej i Marszałka Józefa Piłsudskiego.

Wieczorem odbyła się staraniem p. Ciechowskiego uroczysta akademii przy współudziale Koła akademickiego Lubliniaków na która złożyły się przemówienia, śpiewy, deklamacje i produkcje muzyczne, a młodzież szkolna odegrała sztukę „3 Maj”.

Zamknąć kina na 3 mies. uchwalili właściciele kin lwowskich.

Właściciele kin lwowskich zwrócili się 27 kwietnia b. r. do Magistratu z żądaniem zniesienia podatku na czerwiec, lipiec i sierpień. Gdy do trzech dni nie otrzymali odpowiedzi postanowili poprzeć swe żądanie groźbą zamknięcia kin na okres od czerwca do sierpnia. Odnośna uchwała zapadła na nadzwyczajnym walnym zebraniu Sekcji kin lwowskich, odbytem w dniu 1 maja b. r. W związku z tą uchwałą wysłano do Magistratu miasta Lwowa następujący list:

„Ponieważ sytuacja w branży kinowej znowu się pogorszyła, a nadto z dnia na dzień stale się pogarsza w rozmiarach wprost zastraszających, przeto Związek Teatrów Światłych Województwa Lwowskiego (Sekcja kin lwowskich) na nadzwyczajnym walnym zebraniu, odbytem w dniu 1 maja 1931 r. uchwalił wszystkie kinoteatry lwowskie zamknąć na przeciąg 3 miesięcy t. j. czerwiec, lipiec, sierpień b. r.

Jest to ostateczność, do której właściciele kin z powodu obecnego kryzysu doprowadzeni zostali. Nikomu z nas nie uśmiecha się przedsiębiorstwo zamykać, zwłaszcza jeżeli się tyle kapitału i pracy w nie włożyło.

Przyszedłszy jednak do przekonania, że aby ten wyjątkowo ciężki w tym roku martwy sezon przetrwać, lepiej opłaci się kinoteatry zamknąć, aniżeli takowe prowadzić, bo jakkolwiek straty na wszelki wypadek będą, to jednak na wypadek zamknięcia straty będą bezwzględnie mniejsze.

Jest zupełnie zrozumiałe, że zamknięcie kin narazi gminę miasta Lwowa na stratę kilkudziesięciu tysięcy złotych z tytułu podatku widowiskowego, nadto stworzy się nowa rzesza bezrobotnych pracowników.

Zwracamy uwagę najuprzejmiej, że pismem naszym z dnia 24 kwietnia 1931, wniesionem do Magistratu dnia 27 kwietnia 1931 pod liczbą 67408, prosiliśmy o zniesienie podatku przejściowo t. j. na czerwiec, lipiec, sierpień b. r. Niestety do tej pory jesteśmy bez odpowiedzi.

Na tem miejscu pozwalamy sobie zaznaczyć, że o ile prośba nasza o przejściowe obniżenie podatku zostałaby życzliwie i pomyślnie załatwiona, to Związek nasz dołoży starań, aby do lokautu kin nie dopuścić, w przeciwnym razie uchwała nasza będzie solidarnie przeprowadzona.”

Głos aktora lwowskiego.

Z kół artystów teatralnych we Lwowie otrzymujemy następujące uwagi:

Z różnych stron wysuwane są rozmaite koncepcje zażegnania przesilenia teatralnego i stworzenia takiej organizacji, któraby gwarantowała w sposób możliwie najpewniejszy poziom artystyczny, jaki w ogromnym wysiłku masy aktorskiej i kierownika pracy artystycznej został osiągnięty. Padała hasła, krzyżują się argumenty — dyskusja trwa.

Ale co się dzieje w teatrach? Jaki jest los obecny pracownika teatru? Jak wygląda „sytuacja teatralna” oglądana i „doznawana” (jakże dotkliwie!) przez aktora. Ludzie, orientujący się w pracy teatralnej, zaglądający do warsztatu teatru nieuprzedzeni i wnikliwi, mogą stwierdzić jedno. — Ogrom zasługi tego, że o teatrze we Lwowie zaczęto pisać i mówić, jako o poważnym czynniku kultury, niesie na spracowanych barkach tegoroczny zespół. Zespół, który pracuje od samego prawie początku sezonu poza normalnymi regulaminowymi warunkami pracy. Wymiar jego pracy częstokroć przekracza ludzką możliwość. Próby trwają nieledwie w permanencji. Brak uporządkowanych prób generalnych. Zespół pracuje i zdobywa się w przykrych często warunkach na wyczyny dużej miary artystycznej. Możemy stwierdzić, że gdyby aktorzy zechcieli stanąć na gruncie formalnym, niewiele byłoby dobrych przedstawień, niewieleby się ich wogóle odbyło. Ten stan rzeczy jest możliwy tylko dlatego, że aktorzy rzucają w teatr swoją rzetelną pasję artystyczną, swą ofiarność i nerwy.

Ale z radością przystaliby oni na ten fakt, gdyby nie zużywali się w ciągłej trosce o przeżycie dnia.

Budżet osobisty każdego człowieka pracy musi być oparty na jakimś takim uporządkowaniu terminów płacy. Normalne terminy płacy były przez dyrekcje naszych teatrów przekraczane od samego początku sezonu. — Od szeregu miesięcy gaźze wypłaca się drobnymi accontami. — Ten system uniemożliwia jakkolwiek orientację budżetową poszczególnego pracownika teatru.

Ostatnio dyrekcja zalega w gaży przeciętnie za miesiąc a w innych świadczeniach (honoracje za przedstawienia popołudniowe, które dla małych gaź nie są „dodatkiem”, lecz jedną z podstaw miesięcznego budżetu) za trzy miesiące. Rozgoryczenie jest ogromne. Aktorzy „łażą” po drobne acconta na obiady. Wielu nie płaci mieszkań. O kredycie mowy niema.

Na scenie dzieje się po dawnemu. Przedstawienia dobre, oceny opinii entuzjastyczne. Ale niewiadomo, czy aktor wyniszczony, rozgorączkowany, niepewny jutra, dociągnie swoją pracę do końca.

Czy pewnego dnia nie skończy się to wszystko katastrofą? Czy zespół, który zyskał sobie szacunek i sympatie, nie będzie zmuszony do rozbicia się i szukania w pojedynkę zarobku — w imprezach dorywczych czy innych łaskawych dla teatrów.

Byłoby to przekreśleniem całego tegorocznego zarobku.

Z SALI SADOWEJ.

Wyrok na sabotażystów ruskich.

Wczoraj wieczór zakończyła się rozprawa przeciwko 7 sabotażystom z pow. Sokalskiego, oskarżonym o zdradę główną i sabotaż. Sędziom przysięgłym postawiono co do każdego oskarżonego pytanie w kierunku zdrady głównej, zaś co do Szmyrki, Czopa i Iwaniczyny oprócz tego pytanie w kierunku zbrodni podpalenia w bandzie i ewentualnie zbrodni podpalenia.

Pó ustaleni pytań przemawiał prok. dr. Lipsz, kreśląc w rzeczowym prze-

mówieniu ogrom zbrodni, jakich dopuścili się sabotażyści w r. ub. i przedstawiając na podstawie przewodu sądowego winę każdego z oskarżonych.

Następnie przemawiali obrońcy dr. Starosolski, dr. Szuchiewicz i dr. Szewczuk.

WYROK.

O godz. 22.30 zapadł wyrok.

W myśl werdyktu sędziów przy-

sięgłych Szmyrkę i Czopa skazano za podpalenie na 5 lat ciężkiego więzienia, innych zaś oskarżonych uwolniono od winy i kary.

Chorzów rośnie.

Państwowa fabryka związków azotowych w Chorzowie przystępuje w najbliższych dniach do budowy nowego oddziału fabryki sody i amoniaku, zaś huta „Salva” buduje nowy wysoki piec.

W związku z temi inwestycjami znajdzie pracę 150 bezrobotnych.

Nocne dyżury aptek.

Codziennie od niedzieli 3-go maja do soboty 9-go maja mają nocny dyżur następujące apteki: H. Bładzińskiego przy ul. Lyczakowskiej 57, M. Ettingera przy pl. Gołuchowskich 14, Sz. Haya przy ul. Kazimierzowskiej, O. Hellmanna przy ul. Kopernika, K. Kajetanowicza przy ul. Słonecznej 1, J. Kaniewskiego przy ul. L. Sapiehy, M. Krzyżanowskiego (Mikolascha) przy ul. Kopernika 1, J. Kurkiewicza przy pl. Unii Brzeskiej 4, R. Kurzrocka przy ul. Krakowskiej 26, J. Kwartnera przy ul. Zamarstynowskiej 54, A. Markowicza przy ul. Zybkiewicza 50, M. Oberlendera przy ul. Piłkarskiej 25, J. Piłewskiego przy ul. Akademickiej 25, J. Pinelesa w Ryńku 18, J. Poratwińskiego przy pl. Bernardyńskim 1, B. Scheinbacha przy ul. Gródeckiej 30, S. Sommersteina przy ul. Janowskiej 52, O. Teteckiego przy ul. Zielonej 33, J. Zarzyckiego przy ul. Żółkiewskiej 71, J. Zerygiewicza przy ul. Jagiellońskiej 12, K. Zygmuntowicza przy ul. Gródeckiej 84, J. Reissa w Zamarstynowie.

Stale dyżury nocne mają apteki: M. Ettingera przy pl. Gołuchowskich 14, Sz. Haya przy ul. Kazimierzowskiej, K. Kajetanowicza przy ul. Słonecznej 1, M. Krzyżanowskiego (Mikolascha) przy ul. Kopernika 1, J. Kwartnera przy ul. Zamarstynowskiej 54, S. Sommersteina przy ul. Janowskiej 52.

Szałeńczy czyn pijaka.

Onegdaj przed południem mieszkańcy wsi Ikrzyczyn na Śląsku Cieszyńskim, zostali zaalarmowani pożarem, jaki wybuchł w zabudowaniach górnika. Jana Micky, który gdy rodzina wyszła na roboty w pole podpalił po pijanemu dom mieszkalny, a następnie powiesił się na postronku wewnątrz domu. Mimo iż straż pożarna rozwinęła energiczną akcję ratunkową, ogień przerzucił się na sąsiednie posesie i zniszczył doszczętnie 6 budynków mieszkalnych. Pod zgłiszczami znaleziono zwęglone zwłoki Micky.

Ze świata.

+ **Naród poetów.** Na miano narodu poetów zasługują bezwzględnie Japończycy. Na ogłoszony niedawno konkurs na wiersz, którego tematem miało być zdanie: „Śnieg spadł przed świtą”, nadesłano zgórą trzydzieści tysięcy utworów. Co jeszcze bardziej charakteryzuje zamiłowanie Japończyków do poezji, to fakt, że konkurs nie przewiduje żadnych nagród — poza od czytaniem najlepszego wiersza rodzinie cesarskiej i wydrukowaniem go w pismach.

+ **Przemysł amerykański skazuje na śmierć 3 miliony samochodów rocznie.** Amerykański przemysł automobilowy przechodzi ciężką stagnację. Przyczyną jest nie tylko kryzys ogólny panujący w Ameryce, ale i w dużej mierze na sycenie rynku samochodami starszego typu, nabywanymi po nader niskiej cenie. Postanowiono temu zaradzić. W tym celu towarzystwo „Scrap Iron and Steel” przystępuje z pomocą wielkich fabryk automobilowych do demontowania samochodów starszych typów, ażeby w ten sposób zwiększyć możliwość zbytu nowych wozów. Jak obliczono, demontowanych będzie 3 miliony wozów rocznie. Pomysł ten, poza możliwościami zbytu wozów, da ponadto rocznie jeden do półtora miliona ton stali, która zostanie użyta do innych celów. Same tylko zakłady Forda zadeklarowały do demontowania około 500 aut dziennie!

Z OBCEJ LITERATURY.

„Poland the unexplored”.

Biorąc do ręki dzieło napisane przez cudzoziemca, a traktujące o naszym kraju rodzinnym i narodzie, czynimy to nie tylko z wielką ciekawością, ale także z pewnego rodzaju niepokojem. Przedewszystkiem nasuwa się pytanie, czy dany autor obcy i krwią i duchem potrafił nas należycie zrozumieć, a sprawa wiedliwie ocenić. W miarę czytania każda bodajże mniej pochlebna lecz trafna uwaga zyskuje nasze uznanie, błędna natomiast przejmując do żywego. Tak czuła wrażliwość na opinię za granicą jest rzeczą zupełnie usprawiedliwioną, jako że postawieni w cieniu w okresie niewoli, to znów niezgorzej dyskredytowani przez naszych licznych wrogów po odzyskaniu niepodległości, pragnęlibyśmy oczywiście stanąć już raz wobec świata w prawdziwym świetle naszej bogatej przeszłości i obecnego postępu.

Jak dobrze, że książka amerykańskiej pisarki, pani Grace Humphrey, nie przynosi nam rozczarowania, przeciwnie rozprasza wątpliwości co do szczyrych intencji obcoplemienców w kierunku prawdziwej przyjaźni z Polakami. Autorka „Zapoznanej Polski” (Wyd. The Bobbs-Merrill Comp. — Indianapolis 1931 — Str. 324+ ilustracje) zadała sobie dość trudu i wysiłku, ażeby bez szczególnej pomocy, nie znając języka polskiego, zwiedzić nasze wsie i miasta, przyglądać się zwyczajom, typom, stosunkom, wyrobić sobie pojęcie o naszej historycznej i kulturalnej wartości.

Niewyszukanie lecz subtelnie, z prostotą ale pięknie opowiada energiczna Amerykanka swoim rodakom wrażenia z wędrowki po Polsce. Opisując dom, dwór, chłopską chałupę dostrzega od razu ten ich bezsprzeczny przymiot, wyrażony w nieznanym jej może polskim przysłowiu: czem chata bogata, tem rada. To znów mówiąc o klęskach wojny, zburzonych egzystencjach, o ludziach bezdomnych prawie, ale nie zwątpiających, o gotowości każdej ofiary dla jednej piędi ziemi polskiej, kilkakrotnie i z podziwem powtarza te słowa: „polish courage! Tak — polski hart — ten sam zresztą, który naszych emigrantów w Ameryce czy gdziekolwiek na obczyźnie, prowadzi poprzez tysiączne przeszkody, przebojem, do obranego celu.

Na wstępie do niezmiernie interesująco ujętej pracy wspomina autorka ten dzień ze swojego dzieciństwa, kiedy na próżno szukała Polski na mapie Europy, niezbyt pewna czy aby nie jest to kraj z tysiąca i jednej nocy. Po latach, lądując w Gdyni, pani Humphrey z zadowoleniem zdaje się stwierdzać fakt realnej, naszej żywotności. W podróży naokoło Polski wszystko ją zaciekawia, z zapalem studjuje historię i obyczaje, słucha legend, ogląda pamiątki, wstępuje nawet do Zamościa, Łowicza, Częstochoy. Batory i Sobieski, królowa Jadwiga, Skarga, Matejko, Łukasinski, czy Mickiewicz, wszyscy, jakkolwiek w sposób nieco chaotyczny, przewijają się w barwnym opowiadaniu.

Niejedną wzmiankę poświęciła także autorka naszemu charakterowi. Gościnność, uprzejmość, brak zarzucialności, to zalety, a — wady? Bodajże raz tylko, a to za pogwałcenie kardynalnej, amerykańskiej zasady „czas to pieniądz”, — nuta lekkiej ironii i wyraźnego zastrzeżenia wplata się w życzliwy ton całości. Nadmieniam o osobach, które dla zaoszczędzenia kilku złotych, podróży ją osobowemi pociągami nieraz na daleką metę, powiada: „bo dla Polaków czas niema żadnego znaczenia, ale zato trzy złote to rzeczywiście coś!”

Naogół niepozabawieni samokrytycyzmu, gotowi jesteśmy bezstronnie przyznać, że pani Humphrey pod niektórymi względami mogła obejść się z na srożej aniżeli to uczyniła.

Zofia Gostomska.

MODNE MATERIAŁY WIOSENNE

2119n MĘSKIE I DAMSKIE poleca najtaniej firma
LUDWIK RALSKI Lwów, Rutowskiego 7.

Pożar stadionu sportowego.



Onegdaj w Berlinie padł pastwą płomieni olbrzymi stadion kolarski. Ogień wybuchł około godziny 4 popoł. i zupełnie strawił trybuny i tor. Na ilustracji naszej widzi-

my olbrzymie kłęby dymu, unoszące się z tej części stadionu, w której wybuchł ogień.

Spis ludności w Anglii.

SPIS — „NARZĘDZIEM WYZYSKU I KRZYWDY”. — GROŹBA EPIDEMII.
— OJCIEC 19-GA DZIECI — ZŁYM PATRJOŃ. — PRZEWAGA KOBIET.
— PANIE COFAJĄ „ZEGARKI SWEG O WIEKU”.

Londyn, w maju 1931.

Ubiegłej niedzieli odbył się w Anglii jednodniowy powszechny spis ludności. Poczynając od 1821 roku spis dokonywany jest w regularnych 10-letnich odstępach. Spis obecny jest o tyle znamienity, że da po raz pierwszy obraz powojennego stanu ludności Anglii, gdyż poprzedni, z roku 1921, nie mógł być właściwym sprawdzianem, obejmował bowiem lata wojny.

Gdy po raz pierwszy w r. 1753 parlament brytyjski debatował nad projektem przeprowadzenia spisu, zerwała się burza protestów. Poseł z Yorku, niejaki mister Thornton, oświadczył w Izbie gmin: „Nie przypuszczałem, aby znalazł się tak dalece znieprawiony i próżny człowiek, albo raczej istota o ludzkim wyglądzie, aby uczynił tego rodzaju propozycję. Projekt uważam za zupełne zburzenie resztek angielskiej wolności. Nowa ustawa (o spisie) umożliwi nakładanie nowych podatków i stanie się narzędziem wyzysku i krzywdy ludzkiej. Wreszcie rejestracja ludności kraju może odkryć zagrażającym nieprzyjaciółom nasza słabość”.

Inny znów poseł argumentował swe opozycyjne stanowisko bardziej „ważkiem” uzasadnieniem: „Spis ludności stanowi zły omen. Wielu obywateli obawia się, że spis przyniesie im nieszczęście, albo jakąś groźną epidemię”. Jako „bezbożny i wywrotowy”, projekt dokonania spisu ludności został przez parlament brytyjski odrzucony.

Z biegiem czasu społeczeństwo angielskie zgodziło się wreszcie na przeprowadzenie spisu. Ustawa o „obliczeniu ludności Wielkiej Brytanii, jej wzrostu lub zmniejszeniu” została podpisana przez króla w 1800 roku. Kierowano się wówczas względami militarnego przeciwstawienia się rewolucji Francji, i szło Anglikom o obliczenie swych własnych sił i możliwości. Przeprowadzony w 1801 r. pierwszy spis ludności Wielkiej Brytanii wykazał, że Anglia posiada około 11 milionów mieszkańców.

Również i co do przyrostu ludności opinia społeczna w Anglii ulegała wielkim zmianom. W okresie wojen napoleońskich ogólnym zdaniem było, że na leży się szybko rozmnażać, aby powiększyć liczebność armji. Z tego

względem cieszyło się wielkim uznaniem stare prawo o wspomaganiu biednych, umożliwiało bowiem robotnikom zawieranie małżeństw we wczesnym wieku i zapewniało materialną pomoc rodzinom, liczącym większą ilość dzieci. Lecz już od roku 1820, pod wpływem doktryn maltuzjańskich, nastąpiła zmiana poglądów: uważano wówczas, że wzrost ludności grozi Anglii przeludnieniem i że przerasta możliwości ekonomiczne kraju. W okresie chartyzmu i wprowadzenia maszyn parowych panowało w Wielkiej Brytanii groźne bezrobocie; w owym czasie dążenie do depopulacji było wszechmocne. W r. 1841 pewien zamożny kupiec City londyńskiej, ojciec dziesiętnaściora dzieci, odmówił wypełnienia karty spisowej, obawiając się zarzutu, że jest złym obywatelem.

Wreszcie, same liczby spisowe przy naszej nieraz ciekawej rewelacji. Przed 10-ciu laty, gdy ogólna liczba mieszkańców Anglii wynosiła 42,769,000 (bez Irlandji), kobiet naliczono o 2 miliony więcej niż mężczyzn. Był to, co prawda, pierwszy spis powojenny. Obecnie stosunek ten prawdopodobnie nie będzie już tak rażący. Niemowląt w wieku do 1 roku było wówczas 826 tysięcy, stułetnich starców — 110. Rzecz osobliwa, że na liczbę te przypadały 63 wdowy, lecz żaden ze 100-letnich mężczyzn nie był jeszcze wdowcem! Tylko jeden starszek i 2 starszki były rozwodnikami. 45 chłopców i 77 niewiast w wieku lat 15 było już związanych węzłem małżeńskim, 5 piętnastolatków dażyło już zostać wdowcami, a 3 piętnastolatki były wdowami. Na 5,802,922 żonatych i mężatek przypadało w 1921 r. 810,196 noworodków.

Jeśli można do liczb, które 40 tysięcy funkcjonariuszów zebrało w Zjednoczonym Królestwie, odnosić się z zupełnym zaufaniem — skoro mówimy o ilości mieszkańców, to już statystyka wieku bynajmniej nie daje obrazu rzeczywistości. Stwierdzono niezbitcie, że ogólna ilość niewiast w wieku od 15 do 25 lat jest zawsze stosunkowo większa od liczby dziewcząt w wieku od 15 do 15 lat z poprzedniego dziesięciolecia, i stale jest znacznie też większa od ilości niewiast w wieku od 25 do 35 lat w następnym dziesięcioleciu. To też pewien dowcipny dziennikarz słusznie

umieścił w londyńskim dzienniku w dniu spisu takie ogłoszenie: „Dziś jest spis ludności. Nie zapomnijcie, panie, przesunąć swe zegarki o dziesięć lat wstecz!”.

L. H.

Program radiowy.

Sobota, 9 maja

Lwów (381). Godz. 11.58: Sygnał czasu z Obserwatorium Astronomicznego w Warszawie, hejnał z wieży Mariackiej w Krakowie. 12.10: III. poranek szkolny. 12.45: Koncert z płyt gramofonowych. 13.25 — 14.15: Przerwa. 14.15: Komunikat gospodarczy. 14.35: Muzyka z płyt gramofonowych i komunikat LSG. 15.00: Pogadanka szachowa. 15.15: „Wśród książek” omówienie ostatnich wydawnictw. 15.30: Odczyt dla maturzystów pt. „Nauka o Polsce współczesnej”. Odcz. II-gi, wygł. prof. Aleksander Janowski. 15.50: Transmisja z Krakowa. „Ideologia dzisiejszej muzyki”, wygł. dr. Józef Reiss. 16.10: Skrzynka pocztowa dla dzieci w oprac. p. Ady Arci-Jampolskiej. 16.25: Kwadrans akademicki. 16.45: Lwowski kącik dla młodych talentów muzycznych i literackich, p. Marja Dobnowolska (śpiew), p. Eugenia Gillówna (fortep.), w przerwie recytacje utworów poetyckich p. Marjana Poppera. 17.15: Transmisja z Wilna. „Ojczyzna ziemia Ta deusza Kościuszki”, wygł. prof. M. Limanowski. 17.45: Program dla dzieci Słuchowisko dla najmłodszych: „Powrót wiosny” pióra M. Modrakowskiego. 18.15: Koncert popularny dla młodzieży. Wykonawcy: orkiestra P. R. pod dyr. Józefa Ozimińskiego, Bronisława Marwidówna (sopr.), Lucja Czechowiczówna (mzsopr.) i Ludwik Urstein (akomp.). 19.00: Rozmaitości. 19.25: „Pierwsze kwiatki”, wygł. p. Marja Zukotyńska-Leszczycowa. 19.35: Program na dzień następny. 19.40: Prasowy Dziennik Radiowy. 19.55: Muzyka z płyt gramofonowych. 20.00: Feljeton p. Benedykta Hertza pt. „Rozważania niemałkowe”. 20.15: „Rymy uśmiechnięte”, recytacje prof. Czesława Krzyżanowskiego. 20.30: Recital śpiewaczy Nicolasa Matuski przy akompaniamencie prof. Ludw. Ursteina. 21.00: Lwowski Łatki Radiowe (rozszerzone i uzupełnione) w oprac. p. Wiktora Budzyńskiego. 22.00: „Na widnokręgu”. 22.15: Utwory Chopina w wyk. p. Józefa Śmidowicza. 22.50: Komunikaty. 23.00—24.00: Muzyka lekka.

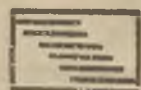
Warszawa (1411). Godz. 12.10: Muzyka z płyt gramof. 17.30: Koncert popularny dla młodzieży. 21.00: Muzyka lekka. 22.15: Utwory Chopina. 23.00: Muzyka lekka i taneczna. — Londyn (Reg. 356). 19.45: Pieśni studenckie. — Stuttgart (366). 19.45: Na apolitańskie pieśni ludowe. — Rzym (441). 21.00: „Krzysztof Kolumb”, opera Francheitiego. — Oslo (1071). 20.00: „Niziny”, opera d'Alberta. — Paryż (1724). 21.45: „Le coeur a ses raisons”, słuchowisko.

Niedziela, 10 maja

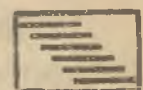
Lwów (381). Godz. 10.00: Transmisja z Wilna. Nabożeństwo Pontyfikalne przed Bazyliką Wileńską, z kazaniem ks. biskupa Przeździeckiego. 12.00: Przemówienie Pana Prezydenta Rzeczypospolitej z Zamku Królewskiego, z okazji Tygodnia Czerwonego Krzyża. 12.30: Transmisja z san. Pol. Tow. Muz. we Lwowie. Akademia zorganizowana przez Ligę polsko-rumuńską we Lwowie, z okazji rumuńskiego święta narodowego. 14.00: Odczyt rolniczy. 14.20: Muzyka. 14.30: Odczyt rolniczy. 14.50: Muzyka. 15.00: Odczyt rolniczy. 15.20: Transmisja z Wilna. Pieśni ludowe w wyk. chóru. 15.40: Program dla dzieci starszych: 1) „Co się dzieje na świecie”, dwutygodnik radiowy w oprac. wianu p. J. Milewskiego. 2) Kwadrans literacki w wyk. p. Marjuszka Maszyńskiego. 16.10: Programowa skrzynka pocztowa, korespondencję bieżącą omówi dyr. programów p. J. S. Petry. 16.30: Muzyka z płyt gramofonowych. 16.40: „Zwiedzanie pobojuwiska”, wygł. mjr. Adam Englert. 16.55: Apel do społeczeństwa z okazji Tygodnia Czerwonego Krzyża. 17.05: „Przysposobienie wojskowe w Europie po wielkiej wojnie”, wygł. mjr. Błotnicki. 17.25: Dr. Mieczysław Jarosławski wygłosi feljeton pt. „Fachowość mrówek”. 17.40: „Na ludową nutę” w oprac. p. Józefa Wieszczka — wykonawcy: p. Krystyna Pryzińska i p. Józef Wieszczek. Muzyka p. Tadeusza Seredyńskiego. 18.10: Audycja Kola Muzycznego Państw. Szkoły Technicznej pod dyr. inż. Jana Nawrockiego. 19.00: Rozmaitości i odczytanie programu na dzień następny. 19.25: P. Zygmunt Troniewski wygł. feljeton pt. „W krainie konstrastów”. 19.40: Muzyka z płyt gramofon. lwowski biuletyn sportowy. 19.45: „Szaryty i zagadki” w oprac. p. Stanisława Jerzego Nowaka. 20.00: Słuchowisko „Joanna d'Arc” Bernarda Shaw'a. 20.45: Recytacja skrzyp. Zoltana Szekely'ego. 21.35: Kwadrans literacki „Miłosierdzie dziecka” fragment z powieści Karin Michaelis. 21.50: Komunikaty. 22.00: Koncert symfoniczny. 23.30: Koncert solistów. 24.00: Muzyka lekka.

==

PAMIĘTAJMY O CELACH I ZADANIACH TOWARZYSTWA SZKOŁY LUDOWEJ.



SPRAWY SZKOLNE



Rok I.

TYGODNIK ZWIĄZKU NAUCZYCIELSTWA POLSKIEGO.

Nr. 10.

Jednolity ustrój szkolny a szkoły zawodowe.

I.

Stale zamieszczane w pierwszych wierszach dzieł pedagogicznych zdanie, że uczymy nie dla szkoły, a dla życia, zmuszają i nauczycieli teoretyków do wyciągania wniosków praktycznych, zmierzających do reformowania ustroju szkolnego i metod nauczania.

Oprócz dawno przyjętych w szkolnictwie zasad poznawania zainteresowań wychowywanego ocznia wysuwa się kwestia zawodowego przygotowania.

Proces mechanizacji produkcji wszystkich artykułów użytku codziennego zmniejsza liczbę chałupników-nauczycieli przygotowujących do zawodu. Jednocześnie postęp techniczny coraz bardziej wymaga szerszego zakresu wiedzy związanej ściśle z daną dziedziną produkcji, zatem w rolnictwie np. biologii, botaniki, chemii, geologii, geografii gospodarczej itp. Potrzeby te wysuwają się na plan pierwszy zagadnienie szkolnictwa zawodowego. Postęp współczesny w produkcji, mechanizacja życia codziennego, zmniejsza zapotrzebowanie rak ludzkich, zwiększa liczbę bezrobotnych i sumy funduszu w bezrobocia, prowadzi on w swej kolej do zmniejszenia godzin dnia roboczego. Kwestionowany doniedawna 8-mio godzinny dzień pracy coraz bardziej się przykurcza, liczba jego przeciwników się zmniejsza, a co więcej, zjawiają się przedsiębiorcy, kapitaliści, którzy wolą dać pracę 2000 robotników i zatrudnić ich przez 6 godzin dziennie zamiast 1600 pracujących 8 godzin, aby darmo niedopłacać z funduszu bezrobocia. Zmniejszony dzień pracy udostępni tysiącom korzystanie z dóbr kultury duchowej, ale zapotrzebowanie to wywołać musi szkoła.

Szkoła zawodowa w swym programie niedaleką tę przyszłość musi przewidywać, musi więc być ściślej związana z jednolitym ustrojem szkolnym, czyli być jedną z jego części.

Zagadnienie to jest niesłychanie ważne dla odrodzonej naszej Ojczyzny. Zalew miast w dawnej Polsce przez obcy jej żywioł niemiecki, przyczynił się do niechętności mu postawy szlachty, krótkowzroczna zaś polityka mieszczan w epoce wyzwalań się szlachty z pod przewagi magnackiej, pozbawiła ludzi „od kwarty i miarki” udziału w życiu politycznym narodu, aby następnie zepchnąć ich na szare miejsce. Szlachta polska bowiem była tylko narodem. Ona to kształtowała poglądy i kulturę polską. Znamionują ją wysokie wartości etyczne, kult dla bohaterstwa, brak natomiast w niej należnego szacunku dla codziennej, wytrwałej pracy fizycznej.

Dzisiejsze marzenia wielu rodziców, aby ich dzieci zostały niedostatecznie wynagradzanymi urzędnikami, lub pracownikami zawodów wolnych, zamiast fachowym specjalistą w dziedzinie przemysłu, to przecież bliskie echo humanistyczno - szlacheckiej kultury polskiej przedrozbiorowej, oparte na przeświadczeniu, że każdy rzemieślnik czy robotnik, to analfabeta książkowy lub towarzystki.

W wyniku takich poglądów towary zagraniczne do dziś dnia cieszą się w Polsce lepszą opinią niż krajowe, jednocześnie mamy tysiące bezrobotnych, nadmiar kandydatów na stanowiska w biurach, sprowadzać musimy z zagranicy specjalistów do wielu prac w górnictwie lub przemyśle, chociaż Polacy posiadają w tym kierunku, uznane poza granicami kraju, wybitne zdolności.

Przeciętny nasz wieśniak dochodzi dzisiaj do poglądów, że skoro zboże jest tanie, zatem zwiększenie produkcji zbożowej da mu za większą ilość sprze-

danego zboża tyle gotówki, ile dawniej otrzymywał za mniejszą, a nie zdaje sobie sprawy z tego, że zboże jest artykułem zdatnym do długiego magazynowania i dalekich transportów. Wieśniak nasz nie jest jeszcze gotów pojąć, że Kanada, U. S. A., Indie zawsze taniej będą mogły sprzedać od producenta polskiego. W niedalekiej zaś przyszłości poważnym konkurentem produkcji zbożowej zostać może Rosja. Odwrotnie świeże masło, jaja, jagody, owoce, drób, prędzej mogą być dowiezione do Londynu czy Paryża z Gdyni, aniżeli z jakiegoś portu nowego świata.

Szkoły zawodowe, rolnicze i inne piekne mają przed sobą zadanie do spełnienia, musza jednak żądać uwzględnienia w programach szkół ogólno-

kształcących potrzeb gospodarczych, musza orientować wychowanka w stopniu dostatecznym w zagadnieniach ekonomicznych, a przeto winny być one ściśle i jednolicie związane ze szkołami zawodowymi, aby wyprowadzały do życia ludzi o szerokim horyzoncie umysłowym, odpowiedniej wiedzy ogólnej. Pojawienie się w życiu ludzi głęboko fachowo przygotowanych, już dziś to i ówdzie spotykanych, zmieni poglądy ogółu na świat pracy fizycznej i zdemokratyzuje społeczeństwo. Na rynkach świata coraz częściej pozwolili czytać zamiast Made in Germany „Made in Poland”, a będzie to najlepsza propaganda naszej potęgi i jednocześnie wzmocni to nasz naródowy do brobyt.

W. Polkowski.

ODBIORNIKI RADJOWE

DETEKTORY

GŁOŚNIKI

SŁUCHAWKI

1993 t

„POLMET“

NIEZAWODNE, PRECEZYJNE, TRWAŁE

WYTWOR POLSKICH RAK.

Jednoklasówki wobec wzmożonego przyrostu młodzieży.

W dobie obecnej troską min. ośw. publ. jest najekonomiczniejsze wyzyskanie sił nauczycielskich, przy jednoczesnym utrzymaniu co najmniej dotychczasowej ilości etatów i, ogarnięciu wszystkiej młodzieży w wieku szkolnym. Będzie to możliwym do zrealizowania tylko wtedy, jeśli już i tak mocno obciążone nauczycielstwo obarczy się jeszcze większą ilością młodzieży. W okresie powojennym wzrosła się frekwencja we wszystkich szkołach niepomniernie, przyczem wzrostowi działwy nie odpowiada stosunkowo przyrost etatów nauczycielskich, nie widać żadnej akcji w kierunku pomysłnego rozwiązania kwestji budownictwa szkolnego w Polsce. Brak normalnych warunków pracy odczuwa nauczycielstwo i młodzież, szczególnie w jedno- i dwuklasówkach, to jest wszędzie tam, gdzie uczy jedna, względnie dwie siły nauczycielskie. W tych szkołach wzmożona frekwencja łatwo przybrać może formy katastrofy, gdy weźmiemy pod uwagę brak izb lekcyjnych, nadmierne obciążenie jednego nauczyciela młodzieżą, brak mieszkań dla nauczycieli, niewypłacalność gmin czy to chodzi o rzeczowe potrzeby szkoły, czy o uczynienie zadość obowiązkowi wypłacania dodatku mieszkaniowego dla nauczycieli szkół powszechnych.

Jedno i dwuklasówki są przepelnione młodzieżą obojga płci, różnego wieku, różnych zdolności, a szczególnie starszą, nie bardzo się garnącą w ostatnich dwóch rocznikach do obowiązków nauki, gdyż stykała się już ona jeżeli nie bezpośrednio, to pośrednio, z danymi momentami lekcyjnymi niedokrotnie w poprzednich latach. Nauka w tych najniższych zorganizowanych szkołach odbywa się, jak wiadomo, w dwóch kompletach, tj. osobno dla 1, 2, a osobno dla 3, 4, 5 i 6 roku nauki. Dzieci młodsze, uczęszczające pierwszy raz na dany rocznik, zainteresowały się nauką, zaś starsze, które uczęszczają do tego samego oddziału drugi rok, a później pobierają naukę, jako 5 i 6 rocznik, w tym samym komplecie tj. z 3 i 4 rokiem nauki razem, znów

słyszają mniej więcej to samo, zupełnie obojętnie i zniechęcają się do nauki, a temsamem i do szkoły i z tego powodu musi się stosować często przymus szkolny, który absorbuje dużo czasu, a daje mało pożytku. Wprawdzie programy zalecają szczególnie w tych najniższych zorganizowanych szkołach naukę prowadzić tak, ażeby począwszy od 3 rocznika w każdym roku podawać młodzieży inny materiał, ale ostatecznie przy zmienionej cokolwiek formie treść musi pozostać zwykle ta sama, albowiem wiele jest pomysłów pięknie wyglądających w teorii, ale marnie w praktyce, co należy tłumaczyć omówionymi wyżej warunkami pracy w szkołach jedno- i dwuklasowych.

Nauczyciel po pięciogodzinnym borykaniu się z trudnościami w takiej szkole, a nadto: po wypełnieniu swych obywatelskich obowiązków w gminie, do których jest również powołany bywa z dnia na dzień tak znękany, że kosztem zdrowia tylko może zbierać siły do dalszej pracy. O takiej szkole i nauce, można się bezsprzecznie wyrazić, że to mordęga, w której młodzież zwłaszcza starsza, marnuje czas, a nauczyciel zdrowie i ona to przysparza Państwu emerytów, obciążających budżet Państwa i z tego powodu winny te jedno- i dwuklasówki zniknąć.

Najnowsze zarządzenie ministerstwa ośw. publ., zmierzające do pewnych przejściowych, konieczności spowodowanych, zmian czy to w przegrupowaniu oddziałów uczącej się wspólnie młodzieży, czy też w uszczupleniu godzin nauki w uwzględnieniu lokalnych warunków, najmniej dotyczy najniższych zorganizowanych szkół powszechnych. A tu właśnie z nowym rokiem szkolnym, ze względu na frekwencję, wiele jedno i dwuklasówek powinno otrzymać dodatkowo po jednej sile nauczycielskiej, gdyż już dziś jest bardzo dużo ośrodków, w których jeden nauczyciel uczy ponad setkę dzieci.

Jeżeli rzeczywiście mamy realizować kiedyś idealnie pomyślaną 7 kl. szkołę powszechną, to chyba nie powinniśmy obojętnie odnieść się do zjawienia oddziałów, ale raczej domagać się

tworzenia nowych przy tych właśnie najniższych zorganizowanych, a przepelnionych szkołach powszechnych. Wszak cofając się zaprzepaścimy dotychczasowy dorebek, zdobyty ofiarnym wysiłkiem naszej pracy zawodowej. Pomnożenie etatów w tych szkołach wykonalne chyba będzie, zwłaszcza, że o ile wiadomo, przewidziane są w budżecie szkolnym na r. 1931/32 nowe etaty nauczycielskie. Jeśli zaś mimo wszystko zrobić się tego nie da, chodźliby o to, aby w tym okresie, kiedy etaty są najpotrzebniejsze, nie ulegały redukcji, dzięki zapobiegliwości systemu oszczędnościowego, zwrócić co najmniej swem ostrzem w stronę szkolnictwa powszechnego. A. M.

Kolonia w Jaremczu.

Okręg stanisławowski urządza kolonię dla członków Zw. N. P. w Jaremczu - Wodospadzie, w czasie nadchodzących ferij wakacyjnych. Domy letniskowe składają się z dwóch pokoi i kuchni; znajdują się nad Prutem, opodal lasów, 8 minut drogi od przystanku kolejowego Jaremcze - Wodospad. Kolonia zajmie teren na słonecznej polanie w najpiękniejszej partii krajozawowej. Wynajem pokoju z pomieszczeniem na 3 osoby na dwa miesiące z prawem używania kuchni, wynosi 150 zł. Obiady można dostać na miejscu, ewentualnie, ze względów oszczędnościowych, można prowadzić kuchnię własną, przyczem dostatni wikt nie powinien przekroczyć 100 zł. miesięcznie od osoby. Apropozycja jest łatwa, ceny przystępne.

Członkowie Związku reflektujący na mieszkanie dobierają sobie dwie inne osoby i wpłacają kwotę 150 zł. w trzech ratach, a to: zadek 50 zł., do 5 lipca 50 zł., i ostatnia rata 5 sierpnia 50 zł. Dnia 31 maja b. r. urządza Zarząd Okręgowy wycieczkę członków Zw. N. P. do Jaremcza-Wodospadu. Wyjazd ze Stanisławowa około 6-tej rano, powrót wieczorem. Celem wycieczki jest oglądnięcie i wynajem upatrzonego mieszkania. Członkowie Związku N. P. z dalszych okolic, którzyby mieli zamiar przebyć wakacje w Jaremczu, i skorzystać z własnej kolonii, zechcą nadesłać do Zarządu Okręgowego kwotę 50 zł. tytułem zadatku pod adresem: Wiktor Gatnikiewicz, kier. szkoły Stanisławów, ul. Szkolna 5. Pod tym adresem należy zwracać wszelkie zapytania odnośnie do spraw kolonii nauczycielskiej w Jaremczu-Wodospadzie.

Kurs wakacyjny w Skolem.

Ognisko Lwowskie Związku Nauczycielstwa Polskiego urządza w bieżącym roku w dwóch terminach, a to: w czasie od 3 do 29 lipca i od 3 do 29 sierpnia wakacyjny kurs dla egzaminu praktycznego w Skolem. Oplata za kurs ten wynosi 70 zł. wraz z bezpłatnym umieszczeniem. Koszta wyżywienia wyniosą dziennie około 3 zł. od osoby.

Okolica Skolego jest nadzwyczaj zdrowa, a liczne wycieczki w góry są pewnione. Rozpoczęcie kursu dnia 3 lipca br. Termin zgłoszenia upływa z dniem 10 czerwca. Wraz ze zgłoszeniem, w którym należy zaznaczyć wyraźnie: Kurs wakacyjny w Skolem w terminie I-szym tj. w lipcu, lub w terminie II-gim tj. w sierpniu, przesyłać należy zadatek w kwocie złotych 20 do zarządu Ogniska Związku Nauczycielstwa Polskiego we Lwowie ul. Rutowskiego 1. 1 II. p.

ŻYCIE PROWINCJI

Kronika siryjska.

Przygotowania wyborcze. Od dłuższego czasu odbywają się w tutejszym mieście posiedzenia w związku ze zbliżającymi się wyborami do Rady miejskiej. Organizację przerwano pod przewodnictwem prezesa BBWR., prof. Keima odbywają częste posiedzenia w celu dojścia do porozumienia ze wszystkimi grupami społecznymi i gospodarczymi dla stworzenia silnego i jednolitego bloku gospodarczego w czasie wyborów.

Zmierzch ciekawistów. 1 maja w Stryju wykazał w tym roku, że PPS. CKW. straciła tu już na swem znaczeniu. Do pochodu stanęła mała garstka ludzi z p. Ożgą na czele, do którego dołączyli się gapię uliczni. W warsztatach kolejowych na 700 pracowników zaledwie 160 wstrzymało się w tym dniu od pracy.

Obchód 3-majowy. Obchód 3 Maja wypadł w naszym mieście jak corocznie imponująco. Szczególnie defilada wojska i pochód Towarzystw był bardzo liczny i zasługuje na specjalne wyróżnienie. Po pochodzie podejmowano w Sokole śniadaniem przybyłych na uroczystość włościan z okolicznych wsi, oraz urządzono w salach Sokoła specjalny poranek kinematograficzny.

Wieści z Dobromiła.

Utworzenie Rady okręgowej BBWR. Dnia 29 kwietnia b. r. odbyło się w Dobromiłu walne zebranie organizacyjne Rady Okręgowej B. B. W. R. przy współudziale p. senatora Garlickiego, członków byłego Zarządu O. B. B., prezesów Miejsowych Komitetów B. B. z powiatu, oraz zaproszonych prezesów organizacji społecznych sympatyzujących z ideologią Bezpartyjnego Bloku Współpracy z Rządem.

W myśl nowej instrukcji uchwalono przedstawić Radzie Naczelnej B. B. W. R. we Lwowie pięciu kandydatów Rady okręgowej w Dobromiłu.

Święto Trzeciego Maja w Dobromiłu. W wykonaniu uchwał Komitetu Obywatelskiego obchodu Trzeciego Maja do którego weszły wszystkie bez wyjątku zrzeszenia społeczne polskie także reprezentanci mniejszości narodowych, już dnia 2 maja o godzinie 19 wieczorem urządziła orkiestra tut. Oddziału Związku Strzeleckiego capstrzyk po ulicach miasta, a magistrat urządził bardzo efektowną iluminację świetlną frontu swego budynku i wieży.

Dnia 3 maja po uroczystych nabożeństwach w świątyniach wszystkich obrządków, ruszył pochód sformowany przed kościołem przy ulicy Marszałka Piłsudskiego przez miasto. defilując przed magistratem wobec zgromadzonych tamże przedstawicieli władz. W pochodzie brały udział wszelkie organizacje, wśród których wyróżnił się oddział Sokoła i gimnazjalnego P. W. i W. F. — wreszcie gimnazjalny oddział cyklistów na ozdobionych kwiatami rowerach. W czasie defilady przygrywała orkiestra Zw. Strz. Oddziały ukończywszy pochód zebrały się wraz z szeregiem działu szkolnej na rynku, przed budynkiem magistratu, gdzie wysłuchały wniosłego ze swada wygłoszonego przemówienia p. Sikocińskiego prezesa Związku Strzeleckiego z Chyrowa. Po odśpiewaniu „Roty” i odegraniu przez orkiestrę hymnu narodowego — pochód rozwiązał się.

Po południu na stadionie odbył się festyn na dochód P. W. i W. F.

Kronika sokalska.

Obchód 3 majowy. Uroczystości 3 majowe i poprzedzający je w tym roku obchód 10-letniej rocznicy powstania śląskiego, dzięki przychylności niebios i energicznej pracy Komitetu obywatelskiego wypadły w tym roku imponująco.

Dnia 2 maja, wieczorem zebrała się młodzież miejscowych szkół średnich pod gmachem „Sokoła”, by wysłuchać przemówienia p. prof. Słowika, kreslańskiego barwnie dzieje zmagania ludu śląskiego z Niemcami.

Po przemówieniu i odśpiewaniu pieśni narodowych, odbył się capstrzyk, w którym wzięły udział hufce szkolne, oraz miejscowy oddział Zw. Strzeleckiego.

Równocześnie innymi ulicami podażył pochód młodzieży nie należący do hufca. Przy dźwiękach dwóch orkiestr, kolejowej i połączonej gimnazjalnej i seminarialnej, maszerowały sprawnie oddziały, skupiając koło siebie masy widzów. Niesiono liczne transparenty o odpowiednich do uroczystości napisach. Następnego dnia, po uroczystych nabożeństwach w świątyniach, uformował się pochód, poczem p. starosta Z. Olszewski w otoczeniu przedstawicieli władz i organizacji przyjmował defiladę. Pochód otwierała banderka, poczem maszerowały oddziały Strzelca, Sokoła i hufce szkolne.

Niespodzianką był prezentujący się bardzo dobrze, choć nieliczny hufiec szkolny przyw. seminar. naucz. żeńskiego. Za oddziałami P. W. postępowały szkoły, wreszcie organizacje społeczne i kulturalne. Po defiladzie tłumy ludności, która dzięki pięknej pogodzie przybyła z dalekich okolic Sokala, zappełniły rynek, by wysłuchać przemówienia p. sędziego S. Grudy. Po przemówieniu ludność z okolicznych wsi, udała się na bezpłatny seans filmowy do „Sokoła”. Wieczorem odbyła się uroczysta akademja; po wysłuchaniu hymnu państw. i stosownego przemówienia, podziwiała licznie zebrana publiczność grę miejscowych artystów-amatorów.

Sztuka, p. t.: „Porwanie Sabinek” już blisko wiekowa, opracowana została bardzo starannie, a reżyser p. St. Rejmański, zarazem znakomity twórca roli dyrektora teatru, wydobyl z niej przy pomocy dzielnych swoich pomocników, a to pan Rejmański i Tymoszykówny, jak i pp. B. Bednar-

czuka, W. Janowskiego i in., tyle humoru, że w zupełności zasłużył na hu- czne brawa, które go audytorium obdarzało.

Równocześnie w całym powiecie odbyły się uroczystości przeważnie dzięki zabiegom Zw. Strzeleckiego. W osadzie Wolica Komarowa oddział Zw. Strzel., pozostający pod komendą miejscowego naucz. p. E. Bazylewicza, obchodził w tym dniu uroczystość poświęcenia Krzyża, wzniesionego na pamiątkę założenia Zw. Strzel. w tej osadzie. Po poświęceniu, krótkie przemówienie wygłosił do zebranej ludności, komend. pow. Zw. Strzel. W uroczystości brali też udział pp. J. Düring i M. Strusiński, delegowani przez Pow. Zarząd Zw. Strzel.

Akcja budowy pomnika Marszałka Piłsudskiego. Powiatowy Zarząd Związku Strzel. w Sokalu wystąpił ze śmiałą inicjatywą wystawienia pomnika Marszałka Józefa Piłsudskiego.

Akcja prowadzona wśród wszystkich warstw społeczeństwa, powiatu, dała już po 2 miesiącach bardzo pomysłne wyniki.

Wysokość zebranych funduszy przeszła oczekiwania największych optymistów, to też ogólny Komitet budowy pomnika na zebraniu dnia 29 kwietnia b. r. uchwalił, bez żadnego sprzeciwu, po wygłoszeniu świetnych sprawozdań pp. M. Bardeckiego skarbnika i inż. M. Kastnera przewodniczącego sekcji art. - technicz. komitetu, podpisanie umowy z art. - rzeźbiarzem p. M. Spindlerem ze Lwowa i wybrał delegację do p. wojewody lwowskiego. Należy podkreślić, że na apel komitetu, pierwsze odpowiedziało tutejsze nauczycielstwo z insp. szk. M. Nowakiem na czele, świecące zawsze całemu społeczeństwu tutejszemu ofiarnością i pracą dla dobra ogółu.

Że budowa pomnika zostanie zrealizowana, jest to zasługa jednostek oddanych całą duszą tej sprawie. Są to ludzie znani na polu pracy w tutejszym powiecie, panie E. Bauerowa, M. Kastnerowa i Olszewska, oraz panowie: J. Bauer zast. starosty, przew. Pow. Zarządu Zw. Strzeleckiego, inż. M. Kastner, zastęp. przew., M. Nowak inspektor szkolny, St. Kozłowski komisarz P. P., por. J. Klewar komdt. pow. P. W. i St. Cebula, J. Górniak, M. Strusiński, W. Weber — nauczyciele tut. sem. męskiego.

Kronika podolska.

Posterunkowy wyratował dwoje dzieci. Dnia 27 kwietnia b. r. o godz. 22.20 wybuchł pożar w domu mieszkającym Anny Lewickiej w Łatkawcach, pow. Borszczów, wskutek czego spalił się dom mieszkalny oraz garderoba, ogólnej wartości 1050 zł. Spalony dom był ubezpieczony w PZUW w Tarnopolu na 1160 zł. Poszkodowana zapomniiała zupełnie o dzieciach, które znajdowały się w płonącym domu i dopiero posterunkowy Józef Juljanczyk, z poster. P. P. Babińce, który przybył na miejsce,

udał się natychmiast na ratunek przez okno do płonącego domu, ścigał śpiące dzieci z pieca i wyrzucił je przez okno na podwórze. Uratowane dzieci zostały pomieszczone w domu Pryjma ka Iwana. Jak wykazały przeprowadzone dochodzenia, pożar powstał z powodu wadliwej budowy komina. Jedynie dzięki energicznej akcji ratunkowej udało się pożar zlokalizować i nie dopuszczono do rozszerzenia się pożaru na sąsiednie zabudowania.

Nieśmiertelne weksle. Dnia 5 b. m.

Wydział śledczy w Tarnopolu wygotował doniesienie karne do Prokuratury przy S. O. w Tarnopolu pod zarzutem zbrodni oszustwa na Teitelbaumu fałse Schwartza Wolfa, lat 42, zamieszkałego w Tarnopolu przy ul. Ostrońskiego 45, handlarza zboża, które dokonał w ten sposób, że z początkiem b. r. wypożyczał on Jerzemu Guszowskiemu-Janickiemu, właścicielowi dóbr, zamieszkałemu obecnie w Siedziejowicach pow. Wieliczka, pieniądze na pokrycie weselowe, a gdy Guszowski-Janicki pożyczoną mu gotówkę Teitelbaumowi fałse Schwartzu zwrócił, tenże nie oddał mu weksli, lecz puścił poraż w tórtę do obiegu, dopuszczając następnie do protestu, wyrządzając szkodę Guszowskiemu-Janickiemu na 6.478 zł.

Wysrzałem z flobertu w serce pozbawił się życia 4 b. m. Tadeusz Podgórski, sędzia grodzki z Nowego Siola pow. Zbaraż, który przyjechał na urlop do Złoczowa i zamieszkał przy ul. Glińskińskiej 9.

Przy bólach reumatycznych w głowie, biodrach i ramionach, nerwobólach, bólach w udach i postrzałowych, naturalna woda gorzka „Franciszka-Józefa” stosuje się dla codziennego oczyszczania przewodu pokarmowego. Żądać w aptekach i drogeriach. 1359

Kronika podkarpacka.

Krwawy nóż. Dnia 3 b. m. w pol. w Stanisławowie Józef Pułkownik, lat 19, wspólnie z Włodzimierzem Piątkowskim wszczęli kłótnię na ulicy Chryplńskiej z Antonim Matejciowem, w czasie której jeden z nich pchnął nożem w brzuch Matejciowa tak silnie, że wnętrzności z brzucha wyszły. Ranionego odstawiono natychmiast do szpitala, gdzie po przywiezieniu zmarł. Następnego dnia przy trzymano Pułkownika i Piątkowskiego, którzy przyznali się do zatargu, ja ki mieli z Matejciowem, jednak który z nich przebił Matejciowa, tego nie stwierdzono, gdyż obaj wówczas byli pijani.

Dramat miłosny. 3 b. m. w Kałuszu Michał Trautman, lat 24, strzelił dwukrotnie z rewolweru bębennikowego do Marji Mann, lat 21, raniąc ją ciężko w lewą skroń, następnie z tej samej broni wystrzelił do siebie i pozbawił się życia. Sprawa ma podłoże miłosne.

Napad bandycki. 4 b. m. o godz. 23.30 dwóch nieznanych osobników, uzbrojonych w rewolwery, napadło na dom Arona Feigera w Jaworowie, pow. Kosów. Po wyłamaniu drzwi wchodowych do mieszkania bandyci poczęli w izbie strzelać, terroryzując obecnych tam domowników. Po oddaniu 8 strzałów, domownicy skryli się na strych mieszkania, a sprawcy poczęli przeszukiwać mieszkanie, zabierając 195 dol. amer. i 320 zł. Ponadto zabrali 1 pierzynę i 2 poduszki poczem zbiegli niepoznani. Na miejscu czynu znaleziono łuski wystrzelone z rewolweru „Steuer” kal. 9mm. Dochodzenia w kierunku wykrycia i ujęcia sprawców są prowadzone na podstawie rysopisu, podanego przez poszkodowanych.

Z Weryha Darowskich Karolina Stanisławowa hr. Dzieduszycka

odznaczona Orłętami

urodzona 1852 r., zasnęła w Panu 7-go maja 1931 r., zaopatrzona św Sakramentami.

Na obrzęd pogrzebowy, który odbędzie się w sobotę, dnia 9-go maja br. o godzinie 3-ciej po południu z domu żałoby przy ul. Technicznej l. 6 do grobowca rodzinnego na cmentarzu Łyczakowskim, zapraszają w głębokim smutku pogrzebni

Dzieci, Wnuki i Prawnuki.

Nabożeństwo żałobne za spokój duszy ś. p. Zmarłej, odbędzie się dnia 11 maja 1931 r. o godzinie 10-tej rano w kościele parafialnym O. O. Jezuitów w kaplicy Dzieduszyckich.

Osobne zawiadomienia nie będą rozsyłane.

Lwów, dnia 8 maja 1931 r.

Miejski Zakład Pogrzebowy „Concordja” Sobieskiego 16.

2370

*Opieraj przemysł rodzinny
i dasz pracę bezrobotnym.*

Własna flota morska
TO TWÓJ DOBROBYT
Wpłać do P. K. O. konto czekowe nr
1 złoty rocznie
otrzymasz legitymację
członka Komitetu Floty Narodowej

Rozmaitości.

+ Kobieta notariuszem w Hiszpanii. Rada ministrów republiki hiszpańskiej wydała dekret, w myśl którego kobiety mogą odąd pełnić w Hiszpanii funkcje notariusza.

+ Psychoza czy bluff naśladowczy wampira z Düsseldorfu? Na dworcu w Strassburgu aresztowano młodzieńca, który usiłował udusić towarzyszkę podróżną, młodą Polkę nazwiskiem Pryć. Ograbił ją przytem, zabrawszy jej 850 franków. Aresztowany, który podaje się za obywatela austriackiego, zeznał przy przesłuchaniu, iż udusił jakoby podczas pobytu swego w Belgii cztery kobiety.

+ 485 ubrań Fairbanks'a. Znany aktor filmowy, Douglas Fairbanks, zabrał ze sobą do Anglii, gdzie spędza swe wakacje, niemałą garderobę, składającą się „tylko“ z 485 garniturów. Ale i to widocznie nie wystarcza, gdyż zaraz po przybyciu do Londynu zamówił u krawca kilka ubrań.

+ Punktualny wulkan znajduje się w republice środkowo-amerykańskiej San-Salvador. Położony nad brzegiem zatoki Acajutia wyrzuca on z zegarkową punktualnością co 7 minut masy lawy rozżarzonej i słupy ognia. W nocy pełni więc wulkan rolę latarni morskiej rzucając co 7 minut krwawe snopy światła, widziane z dużej odległości.

+ Kto bije rekord konsumpcji kawy? Rekordzistą w tym kierunku jest — oczywiście Amerykanin, niejaki Mr Ganscock z Cleveland, który potrafił w ciągu 12 godzin wypić 85 filiżanek kawy. Wielkie ilości czarnej kawy pochłaniał Wolter, który uchodził za fenomen w tym kierunku, wypijał on 72 filiżanki dziennie i dożył pomimo to 80 lat. Wielkim amatorem kawy był również Napoleon, Kant, Beethoven, Grabbe, Jean Paul, Balzac.

+ Wielki ziem. Pisma amerykańskie notują ostatnio ciekawy wypadek, jaki zdarzył się podczas przyjęcia u niejakiemu Merwinowi Mannli. Zaprosił on mia nowicie na bridge'a przyjaciół i przy pierwszym rozdaniu kart otrzymał trzy naście kar. Według rachunku prawdopodobieństwa wypadek taki może się zdarzyć raz na 635.013.559.000 rozdania jednej talii. Mannli tak się przejął niezwykłością tego faktu, że zamiast zlicytować „szlem na karo“, zagrał „4 karo“. Gdy rozgrywka się skończyła i gdy Mannli wreszcie doszedł do przytomności tak się przejął tym swoim fatalnym błędem, że dostał ataku furii. Musiano go przewieźć niezwłocznie do szpitala.

+ Niezwykłe zjawisko. Małe jezioro Capena, znajdujące się niedaleko Rzymu, jest przedmiotem żywego zainteresowania ze strony sfer naukowych z powodu występujących w niem niezwykłych zjawisk. Jezioro zajmuje zagłębienie wygasłego krateru i kilka lat temu niczem nie różniło się od wielu innych podobnych jezior. Przed kilku laty wody tego jeziora nagle doszczętnie wyschły i stan ten trwał aż do ostatniej wiosny. W maju 1930 roku jezioro to wypełniło się wodą z tą szybkością, z jaką poprzednio wyschło. Przed trzema miesiącami zaszły nowe niespodziane zjawiska. Wody jeziora zaczęły się gwałtownie burzyć a przytem mieniły się w coraz to innych kolorach. Nad jeziorem unosił się słup pary, a z głębi dochodziły stłumione huk. Na miejsce przybyła komisja, złożona z uczonych i przedstawicieli władz celem zbadania tych dziwnych zjawisk. Jezioro jakby czekało na tę chwilę i urządziło nową niespodziankę. W oczach komisji i zgromadzonych rzesz ciekawych zaczęło opadać z nadzwyczajną szybkością, odstawiając po brzegach grotty i jaskinie, o których istnieniu nikt dotychczas nie wiedział. Zjawisko to trwało jakąś godzinę, po czym wody napłynęły z powrotem, lecz równocześnie brzegi zaczęły się szybko obsuwać.

POPIERAJMY CELE

TOWARZ. SZKOŁY LUDOWEJ

SPORT.

Związek Oficerów Rezerwy Koła Lwów urządził w niedzielę dnia 10. bm. o godz. 8-tj rano zawody strzeleckie dla swych członków na strzelnicy wojskowej przy ul. Klepalińskiej. Broń i amunicja na miejscu. Zarząd Związku wzywa członków strzelających do licznego wzięcia udziału w zawodach.

Popisy konne 14 p. ułanów. W niedzielę dnia 10. bm. o godz. 14 na placu sportowym 14 pułku ułanów odbędą się wielkie popisy konne, urządzone staraniem Koła sportowego 14 pułku ułanów Jazłowieckich. Oprócz dwóch konkursów w skład programu wchodzi następujące bardzo efektowne popisy: wladanie szablą, skoki przez płonącą przeszkodę, piramidy na koniach w galopie, walka patroli polskich z nieprzyjacielskimi ze współudziałem wszystkich nowoczesnych środków walki. Popisy takie cieszyły się zawsze wielkim zainteresowaniem Lwowskiego społeczeństwa. Niewątpliwie i tym razem wszyscy podążą, aby podziwiać dzielność naszych jeźdźców.

Akademicki Związek sportowy organizuje międzyklubowe zawody lekkoatletyczne dla Pań, które odbędą się dnia 10. bm. równocześnie z zawodami międzyuczelnianymi. Program zawodów obejmuje: 100 m., skok w dal i rzut dyskiem.

III. doroczny wyścig kolarski o tytuł najlepszego żydowskiego kolarza w Polsce i srebrny puchar przechodni redakcji „Chwila“ we Lwowie, organizuje sekcja kolarska ZKS. Hasmona Lwów, w poniedziałek dnia 25. bm. (drugi dzień zielonych Świąt) na dystansie Lwów — Jaworów — Lwów 100 km. Wyścig ten dostępny jest dla wszystkich kolarzy żydowskich w Polsce zrzeszonych w Towarzystwach należących do ZPTK, i stanowi doroczne święto cyklistów żydowskich, którzy mają możność ubiegania się o zaszczytny tytuł i wiele pięknych i cennych nagród. — Zgłoszenia przyjmują sekretariat ZKS. Hasmona. Lwów, ul. Kazimierzowska 33, najpóźniej do dnia 20. bm. Za miejscowi zawodnicy otrzymują kwatery we Lwowie bezpłatnie. W ramach tej imprezy odbędą się również wyścigi na przestrzeni 20 km. dla nowicjuszy i niestawarzyszonych, przyczem i tu organizator przewiduje wiele nagród.

Północ czy Południe. Dnia 10. bm., jako w dniu PZPN-u mecze ligowe nie będą rozgrywane. Wobec tego cały cały polski piłkarski zwrócić zostanie na Kraków, gdzie rozegrany zostanie mecz między...

dzielnicy Północ (Warszawa, Łódź, Poznań) — Południe (Kraków, Śląsk, Lwów). Drużyna Północy, zestawiona przez mjr. Lutha, wobec absencji Martyny i Skwarczyńskiego z Legii, przedstawiać się będzie następująco: Mita (EKS.), Flieger (Warta), Bułanow (Polonia), Szalier (Legia), Wojciechowski (W.), Jaficzek (EKS.), Radojewski (W.), Kniola (W.), Nawrot (L.), Ciszewski (L.), Wyjlewski (L.).

Zespół Południa zestawiony przez p. Kalużę grać będzie w składzie: Ofinowski (Cr.), Zachemski (Cr.) Pałak (Lechia), Mysiak (Cr.), Kotlarczyk I Kotlarczyk II. (Wisła), Rlesner (Garb.), Pazurek (G.), Smoczek (G.), Kisielniński (W.), Sperling (Cracovia).

Nasi szermierze na mistrzostwach Europy. Na szermierzach mistrzostwach Europy, które rozegrane zostaną w Wiedniu 27.5—4.6. Polska reprezentowana będzie w szabli i szpadzie (tak indywidualnie jak i zbiorowo) przez następujących zawodników: Pappę, Szemplińskiego, Friedrich, Segda, Suski i Nycz.

W dniach od 10—14 czerwca Pappę i Nycz weźmą udział w wielkim turnieju Politycznego K. S. w Budapeszcie.

Najbliższe starty Kusocińskiego. Kusociński bierze udział w 10 okrężnym biegu „Ilustrowanego Kurjera Codz.“ w niedzielę oraz we czwartek startuje w zawodach lekkoatletycznych w Brnie Morawskim, gdzie zmierzy się z najlepszym czeskim długodystansowcem Kościakiem.

Wyścig Polskiego Touring Klubu. W niedzielę dnia 10. bm. odbędzie się zbiórka wycieczka P. T. Klubu do Żółkwi, do udziału w której PTK zaprasza członków MKM. Bliższych informacji udziela, oraz zgłoszenia przyjmują: Sekretarz MKM., p. Fr. Kocimski, oraz delegat Wojewódzki PTK., p. J. Geislerowa, ul. 29. Listopada 44a, tel. 69-69.

Lekkoatletyczne eliminacje. W niedzielę nadchodząca o godz. 16-tej w parku szkolnym im. Sobieskiego (Agrykola) rozegrane zostaną eliminacyjne zawody kobiece dla okręgu warszawskiego przed wyjazdem lekkoatletów do Florencji. Program zawodów obejmuje: 60, 100, 200 metr. 80 metr. płotki, skoki w dal i w wys. rzuty kula. dyskiem i oszczepem Startować będą najlepsze zawodniczki warszawskie z Konopacka, Manteufflowa, Hulanicka, Schabiską I, Schabiską II. na czele.

Sytuacja gospodarcza we wschodniej Małopolsce.

W okręgach sądów okręgowych we Lwowie, Przemyślu, Sanborze, Stryju, Stanisławowie, Kołomyży, Brzeżanach, Czortkowie, Tarnopolu i Złoczowie w pierwszym kwartale r. b. wdrożono w 197 wypadkach postępowanie ugodowe, zaś w 36 wypadkach postępowanie konkursowe.

W marcu 1931 r. w województwach: lwowskim, stanisławowskim i tarnopolskim zaprotestowano 34.904 weksli na sumę 8.923.285 zł., w tem we Lwowie 10.127 weksli na sumę 3.419.163 zł., w Stanisławowie 2.557 weksli na 601.013 zł., w Tarnopolu 1.439 weksli na sumę 373.676 zł.

W miesiącu marcu 1931 r. wydano certyfikaty pochodzenia na następujące towary: drzewo 3.023.397 kg. i 71.717 m. kub., fasola 231.600 kg., koniczyzna 10.000 kg., chmiel 21.038 kg., jaja 2.250 półskrzyń, żywe świny 357 sztuk, bite świny 1.273 sztuk, drób żywy 3.500 sztuk, wódka 33 skrzyń, przybory do modlitwy żydowskiej 120 sztuk. Wartość towarów zaopatrzonych w świadectwa pochodzenia przez Izbę handlową - przemysłową we Lwowie, wynosiła: zł. 139.438, dol. ameryk. 46.801, frs. 859.296, kor. cz. 136.362, lir. 8.897, £. 1.119, Rm. 9.650.

Handel papieru na terenie Małopolski Wschodniej wykazał w I kwartale br. w porównaniu z I kwartałem roku 1930 zmniejszenie się obrotów o około 20 proc., klientela bowiem w oczekiwaniu potaniaenia towaru wstrzymała się od zakupów. Ponadto na pogorszenie się sytuacji w tej dziedzinie handlu wpłynęło rozporządzenie o normalizacji zeszytów szkolnych, zmieniające dotychczas obowiązujące w tej mierze normy.

Handel kilimów wykazał w ostatnim czasie wzrost obrotów o ile cho-

dzi o rynek wewnętrzny. Spowodowane to zostało przez założenie nowych składów komisowych w Warszawie i Łodzi, oraz przez wystawy objazdowe, które popularyzując ten dział przemysłu ludowego przyczyniły się do zwiększenia zbytu jego wyrobów. Obrót z zagranicą natomiast uległ zmniejszeniu.

W wyniku niekorzystnej sytuacji gospodarczej zmniejszył się znacznie popyt na soki i wina owocowe. W porównaniu z pierwszym kwartałem roku 1930 zmniejszył się obrót handlowy tymi artykułami w okręgu Izby handlowo - przemysłowej we Lwowie o około 50 proc.

Przemysł i handel odzieżowy, a w szczególności handel konfekcją damską żali się na panujący zastój w okresie wiosennym. W szczególności wobec znacznego zubożenia klienteli obroty w tym dziale są bardzo niskie. Poza tem cierpi kupiectwo tego działu szczególnie z tego powodu, że zmuszone jest klienteli towar sprzedawać na raty, gdyż inaczej nie dochodziłoby sprzedaży do skutku. Okoliczność ta powoduje u kupców znaczny brak płynnej gotówki.

Handel aparatów i artykułów fotograficznych nie wykazywał w I-szym kwartale br. poważniejszych zmian. Zastój w obrocie handlowym trwał w dalszym ciągu. Ceny aparatów fotograficznych w hurcie zniżyły się o około 10 do 15 proc., zaczęły obniżać się także ceny tych artykułów w sprzedaży detalicznej. Co się tyczy popytu zauważono zwiększone zapotrzebowanie na błony w stosunku do płyt fotograficznych. Ogółem jednak obroty w tym dziale zmniejszyły się w okresie sprawozdawczym.

(pat.)

Z GIEŁDY.

GIEŁDA LWOWSKA.

Lwów, dnia 8 maja.

Dolar w obrotach prywatnych zł. 8.91. W transakcjach międzybankowych notowano: Nowy Jork 8.9175—8.9195, Londyn 43.40—43.43, Żurich 171.90—172, Praga 26.42—26.46, Wiedeń 125.55—125.65, Berlin 212.55—212.65.

Na giełdzie akcyjnej ruch zwiększony, przy silniejszym popycie i utrzymaniu tendencji.

W dziale akcyjnym płacono za Chodorów 116, Gazy wschodnie 15, Parowozy (nom. 25 zł.) 17—17.50.

Z papierów państwowych kupowano: pożyczkę konwersyjną po zł. 49, inwestycyjną po zł. 88.25. — Z papierów procentowych notowano: listy zastawne 4 i pół proc. Akc. Banku Hipotecznego zł. 44, 8 proc. dolarowe Tow. Kred. Ziem. 16 i pół letnie 86 za 100, 33-letnie 73 za 100.

Z GIEŁDY WARSZAWSKIEJ.

Warszawa, 8 maja (Tel. wł.) Tendencja słabsza z wyjątkiem dewizy na Szwajcarię. Obroty mniejsze, urzędowy kurs dolara niższy. Dolar gotówkowy w obrotach pozagiełdowych 8'965 do 8'905.

Rubel złoty 4'71.

Obroty akcjami minimalne.

Notowania lwowskiej giełdy zbożowej.

za 100 kg. loco stacja naczynia paritas 200 km.)	złotych	
	od	do
pszenica dworska ex 1930	27.50	28 —
pszenica zbiorowa ex 1930	25.50	26 —
żyto jednol. ex 1930	22.50	22.75
żyto zbiorowe ex 1930	22 —	22.25
jęczmień browarowy	23 —	23.50
przemiałowy	21.25	21.75
pastewny	—	—
owies mały ex 1930	25 —	25.50
zaleszczony	23.25	23.75
jednogatunkowy	—	—
kukurudza rumuńska	25 —	26 —
ziemiaki przemysł	—	—
fasola biała	31 —	33 —
z	—	—
kolorowa	—	—
krasa	30 —	31 —
groch 1/2 Victoria	32 —	33 —
polny	31 —	32 —
bobik	25 —	26 —
wyka czarna	34 —	35 —
szara	32 —	33 —
siano słodkie pras	9 —	10 —
słoma prasowana	5 —	5.50
hreczka	36.50	37.50
len	46 —	47 —
rubin niebieski	22 —	23 —
rzepak ozimy ex 1930	39 —	40 —
otręby żytnie	17.25	17.50
pszenne	16.75	17 —
kasza hreczana 50% pol.	70 —	72 —
kasza jaglana	66 —	68 —
proso kraj.	—	—
makuchy miane	32 —	33 —
mak niebieski	100 —	110 —
siwy	75 —	80 —
koniczyzna czerw. natur.	250 —	260 —

za 100 kg. loco wagon Lwów towar proweniencji woj. lwowskiego na wschód od Lwowa	od	do
--	----	----

pszenica dworska ex 1930	30 —	30.50
pszenica zbiorowa	28 —	28.50
żyto jednol. ex 1930	24 —	24.25
żyto zbiorowe	23.50	23.75
jęczmień przemiat.	23 —	23.50
owies mały ex 1928	27.50	28 —
mąka pszenna luksus.	53 —	54 —
mąka pszenna 65%	47 —	48 —
żytnia typ urzędowy	37 —	38 —
otręby żytnie	17.50	17.75
pszenne	17 —	17.25
siano	11 —	12 —
kasza jęczmienna grubsza	33 —	40 —
pećka Nr. 10	38 —	40 —

ZBOŻE.

Lwów, dnia 8 maja.

Na giełdzie egzekutywnie kupno pszenicy, za którą płacono w ramach dotychczasowych notowań. Owies podrożał.

Tendencja utrzymania, usposobienie spokojne.

GIEŁDA NABIAŁU.

Lwów, dnia 8 maja.

Kursy ustalone na podstawie cen rynkowych: masło deserowe loco magazynu sprzed. Lwów-miasto 420—440, masło stłowe 380—400, masło kuchenne 540—560, twaróg gospodarski 140, twaróg mleczarniany niesolony 80—90, twaróg mleczarniany solony 35—45, mleko krowie pełne 30—33, jaja eksport. 51/54 kg. loco Piotrowice-Chorów w dol. 15—15.25, jaja eksp. 48/51 14.50—14.75, jaja eksp. 45/48 12—12.25; jaja oryginal. ponad 48/51 kg. loco Lwów w złotych 115—117.

Masło narazie utrzymuje się w cenie, atoli tendencja nieco zwyżkowa. Ceny mleka niezmienione. — Jaja eksportowe zniżają z powodu większej podaży towaru rosyjskiego. Jaja w obrocie krajowym utrzymują się w cenie.

Następne zebranie giełdowe we wtorek dnia 12. bm. o godz. 12.30 w południe.

OGŁOSZENIA

Każdy numer dowodowy liczy się 25 groszy.

KUPNO I SPRZEDAŻ 12 groszy za wyraz.

Kamienica nowa duża, dwupiętrowa, komfort, 26 000 złotych roczny czynsz, cena 24 500 dolarów, wkład 12 700 dolarów boczna Sapiehy, wolna od podatków i przenośnego, sprzedaje Skomorowski. Chorażczyzna 27, telefon 16-22. 2343

MIESZKANIA, SKLEPY, LOKALE 10 groszy za wyraz.

Poszukuję mieszkania 2 lub 3 pokojowego w dzielnicy szóstej. Listy: Administr. „Samotny”. 2346

Pokój z balkonem, umeblowany do wynajęcia Obozowa 5 l. p. miesz. 4 1962

Dwa pokoje kuchnia przedpokój, łazienka obszerne słończne, Mączna boczna 6. (Łyczaków). Warunki Drogerja, Batorego 34a 2365

Mieszkania 4-pokojowego z komfortem w okolicy dolnej części Łyczaków; Kurkowej, ul. 29 Listopada lub Potockiego poszukuję Zgłoszenia pod „Domeny” do adm n Słowa Polskiego. 2364

Centrum miasta pokój umeblowany dla spokojnych na stanowisku osób. Asnyka 9, l. p. drzwi lewo. 2368

PENSJONATY I UZDROWISKA. 10 groszy za wyraz.

Pistyn za Kołomyją wśród gór lasów, kąpiel rzeczna, Pensjonat na lipiec i sierpień nowo urządzone, wikt domowy, radio, tenis, siatkówka kręgielnia, ceny przystępne. Zgłoszenia Palchowa, Przemyśl, Piłsudskiego 1. 2292

Niemirów Pensjonat „Jedynaczka” poleca pokoje słończne z werandami, kuchnia domowa na żądanie jarska. Ceny bardzo przystępne. 2226

ZGUBIONO I ZNALEZIONO 10 groszy za wyraz.

Nahurniak Stefan, urodzony 1893, Babuchów, pow. Rohatyn unieważnia zagubioną książeczkę wojskową wydaną przez P. K. U. Brzeżany. 2352

POSADY POSZUKIWANE 5 groszy za wyraz.

Szofera dobrego, z kilkuletnią praktyką gorąco polecam, telefonować 1-15. 2223

Przed użyciem



Prawdziwem ukojeniem dla cierpiących na nerwy

Po użyciu



jest moja broszurka, niedawno wydana. W książeczce tej omówione są liczne długoletnie doświadczenia w sprawie przyczyn, powstawania oraz leczenia cierpień nerwowych. Tą ewangelję zdrowia wysyłam zupełnie bezpłatnie każdemu, kto napisze do mnie pod niżej wskazanym adresem. 394

Tysiące podziękowań najlepiej świadczą o tem, jak cennymi i skutecznymi są zawarte w tej broszurce skrzętne, sumienne doświadczenia dla dobra cierpiącej ludzkości. Każdy, ktokolwiek należy do

licznego zastępu chorych na nerwy

każdy, kto cierpi na roztrąnienie, obawę przestrzeni, osłabienie pamięci, nerwowy ból głowy, bezsenność, zaburzenie żołądka, przewrażliwienie, bóle w stawach, ogólne lub częściowe osłabienie ciała lub też na inne liczne objawy, ten

powinien otrzymać moją kojącą książeczkę!

Kto ją uważnie przeczyta, ten zdobędzie uspokajające przeświadczenie oraz pewność iż do zdrowia radości życia prowadzi prosta droga! Nie zwlekajcie, lecz napiszcie jeszcze dzisiaj!

ERNST PASTERNAK, Berlin S. O. Michaelkirchplatz Nr. 13 Oddział 356.

RÓŻNE DONIESIENIA 10 groszy za wyraz.

Krawaty nowe i stare do przerabiania przyjmuje pracownia abażurów, Piłsudskiego 6 tel 55 33. 2348

Kto chce mie zapewnić egzystencję na dzień jutrzejszy, niech kupuje tylko wyroby krajowego przemysłu

NAUKA I WYCHOWANIE 10 groszy za wyraz.

Rodowita francuska udziela lekcji i zbiorowe kursy. Wąska 8 (początek Łyczakowskiej). 2221

POMOC LEKARSKA

OPERATOR

Dr. D. Sassower

ordynuje w chorobach chirurgicznych. **Leżenie żyłaków.** Elektroterapia. Ul. Kołłataja 7. Telef 38-51. 1923

Czytajcie „Słowo Polskie”

Do sprzedania WILIJKA o czterech

wojnych pokojach i kuchni, z zupełnym komfortem, zawierając 208 sążni ziemi wraz z sadem, ogrodem warzywnym i kwiatowym przy ul. Dekerta boczna 3. — Cena 6 000 tysięcy dolarów. — Wiadomość na miejscu od godz. 9-tej do 11-tej codziennie

Pokój umeblowany z klatki schodowej dla solidnego pana od zaraz, Długosza 33 drzwi nr. 1.

Zawiadamiam P. T. Odbiorców, że mój skład MASZYN DO PISANIA, MASZYN DO SZYCIA, ROWERÓW

oraz części i przyborów do tychże, został przeniesiony z dniem 1 maja b. r. do lokalu przy

ul. Wałowej 11, tel. 28-70.

obok Miejskiej Kasy Oszczędności. Dziękując za dotychczasowe zaufanie P. T. Odbiorców polecam się nadal łaskawym względem. **JULIAN ŁOMAGA.**

VINCENT STARRETT.

5)

TOM POEZYJ POE'GO.

Nowela amerykańska — Przekład autoryzowany.

(Ciąg dalszy.)

Przesłuchano jeszcze kilku kupców, którzy pierwsi zobaczyli zamordowanego i zabrano ciało karetą policyjną. Na straży sklepu został policjant umundurowany. Slater i Considine wyszli w towarzystwie Allardyce'a. Woolfolk zniknął wcześniej, gdyż spieszyło mu się do telefonu.

Na chodniku Allardyce zapytał:

— Co mam robić, sierżancie? Czy wrócić do swoich spraw?

Detektyw uśmiechnął się szeroko.

— Dobra myśl — rzekł. — Może pan iść do domu. Wiemy, kto pan jest i gdzie pana szukać. Będzie pan potrzebny w śledztwie, a może i potem. Przy puszczać, że pan nie ucieknie.

— Niech pan się nie obawia. Nie mam przed czem.

— Niech nam pan da znać, jeżeli pan wpadnie na jaką dobrą myśl.

Slater i Considine odeszli ze zwykłymi codziennymi minami zająć się formalnościami, związanymi ze sprawą mordu. Gapie przeczeczli się, kupcy powrócili do swoich sklepów. Pozo-

stawiony na chodniku Allardyce uświał sobie, że w życiu jego skończyła się pewna określona era. De Gollyer umarł, wizyty w sklepie skończyły się raz na zawsze. Świeciło słońce, którego już Stary Grat nie miał nigdy zobaczyć. Była to gorzka i bolesna myśl.

Przeszedł ukośnie na drugą stronę ulicy. Obserwując go z drzwi pobliskiego sklepu Dane Woolfolk wyszedł ze swego ukrycia i podążył trop w trop za nim.

3.

Karol Allardyce czuł, że nie miał wielkich danych na detektywa. Lubił coppers wda czytywać wieczorami powieści kryminalne, lecz zdawał sobie sprawę, że tego rodzaju erudycja niema w praktyce najmniejszego znaczenia.

Utrzymywał się z wynajmowanej maszyny do pisania. W dzień pisywał artykuły i felietony dla pism prowincjonalnych, a wieczorem studiował beletrystykę kryminalną. Od czasu do czasu posyłał do jednego z najmniejszych tygodników utwór poetyczny, którego nikt nie rozumiał. Ale nie łudził się, że na detektywa się nie nadawał. Rozumiał, że czytelnik może się domyślić osoby mordercy na 13-tej stronicznej 365-stronnicowej powieści, lecz w życiu musi pozostać parodią detektywa, którego spryt polega nie na zdolności rozwiązywania żywej zagadki, lecz na znajomości metod, stosowanych w druku przez niektórych autorów.

Pomimo wszystko jednak Stary Grat był jego przyjaciелеm. Stary Grat padł ofiarą mordu i trup jego domagał się w melodramatycznym sensie — pomsty na swym zabójcy. Allardyce lubił z całego serca Starego Grata. Omawiali zawsze razem powieści kryminalne i rozwiązywali zagadki, wymyślone przez pomysłowych autorów. Allardyce czuł żel w danych okolicznościach powinien się postarać wytropić mordercę Starego Grata.

Zadał sobie pytanie, dlaczego pierwszem jego posunięciem w tym kierunku było rzucenie cienia na nieznaną dziewczynę? Był święcie przekonany, że nie ona zamordowała Starego kupca. Więc dlaczego to zrobił? Bo czuł, że tylko ona mogła być tą przysłówkową nitką, po której się trafia do kłębka. Rzeczywisty morderca mógł wpaść na swą zbrodniczą myśl po jej wizycie. Są ludzie na świecie, zdolni popełnić mord dla jednego dolara, a cóż dopiero dla książki wartości stu dolarów.

Należało więc odpowiedzieć na następujące pytania:

Czy dziewczyna powróciła jeszcze do sklepu po odejściu jego, Allardyce'a? Jeżeli powróciła, to po to, żeby zostawić książkę na sprzedaż.

Czy w czasie tej ewentualnej bytności była w sklepie jaka osoba trzecia? Jeżeli była i jeżeli się nie zgłosi do policji, będzie dowodem, że ma po temu ważne racje. (A jeżeli się zgłosi, to

wyjdzie na jaw kłamstwo Allardyce'a).

Czy dziewczyna, po swej (przypuszczalnej) drugiej bytności, rozmawiała z kim o książce i o tem, że ją komuś (przypuszczalnie) przekazała?

Pytania były proste i logiczne i obrały się wszystkie koło dziewczyny i książki. Jeżeli jednak ani dziewczyna, ani książka nie pozostawały w żadnym w związku z morderstwem Roberta De Gollyera, to w takim razie on, Allardyce, był na fałszywym tropie.

Narazie należało zacząć od Bancrofta. Jeżeli dziewczyna była u Bancrofta, to już nie była drugi raz u De Gollyera.

Allardyce pośpieszył do Bancrofta. Znalazł się na miejscu wkrótce po dzieśnatej.

Spóźnił się dokładnie o całą godzinę.

— Otworzyłem księgarnię o wpół do dziewiątej — rzekł księgarz, wysłuchawszy urywka pośpiesznej opowieści i zaraz się zjawiała. Odeszła o dziewiątej. Kupiłem od niej książkę i zapłaciłem. Spieszyła się bardzo, żeby nie spóźnić się na pociąg.

— Wielki Boże! — wykrzyknął Allardyce. — To ona wyjechała?

— Mam wrażenie. Nie powiedziała wyraźnie, że wyjeżdża, tylko, że jej się spieszy na pociąg. Wniosek jasny.

Allardyce opuścił ręce.

(C. d. n.)